

Przemysław Różański  
Gdańsk

## Śmierć Józefa Piłsudskiego w wybranych tytułach prasy amerykańskiej

O znaczeniu śmierci Józefa Piłsudskiego 12 V 1935 r. dla życia społeczno-politycznego Polski nie trzeba specjalnie przekonywać. Wraz ze zgonem Marszałka kończyła się pewna epoka w dziejach Drugiej Rzeczypospolitej. Wydarzenie to nie było również obojętne dla stosunków międzynarodowych w Europie. Śmierć polskiego męża stanu wywołała także znaczny rezonans w środkach masowego przekazu w Stanach Zjednoczonych Ameryki. Już w dniu zgonu polskiego przywódcy „stacje radiowe amerykańskie — pisał ambasador RP w Waszyngtonie Stanisław Patek — przerwały swe zwykłe programy i oznajmiły słuchaczom, że w Polsce «na zapalenie płuc» zmarł Marszałek Piłsudski. Wiadomość ta zelektryzowała prasę, która do wczesnego rana telefonicznie domagała się od Ambasady dalszych szczegółów i interpretacji”<sup>1</sup>.

W artykule analizie — w związku z wydarzeniem ujętym w tytule — poddano teksty drukowane w najważniejszych amerykańskich pismach codziennych, to znaczy takich, które poprzez swój nakład i miejsce wydawania (zasięg geograficzny) najsilniej oddziaływały na opinię publiczną w Stanach Zjednoczonych i osiągnęły status bliski gazetom ogólnokrajowym<sup>2</sup>. W rezultacie przedmiotem badań uczyniono następujące tytuły prasy opiniotwórczej (*prestige papers*): „New York Times”, „Chicago Daily Tribune”, „Los Angeles Times”, „Atlanta Constitution” i „Washington Post”<sup>3</sup>.

Chyba już w latach trzydziestych ubiegłego stulecia najbardziej wpływowy z nich był „New York Times”. Założony został w 1851 r., choć pod tą nazwą ukazywał się od roku 1857. Przełomową datą w historii gazety okazał się 1896 r., w którym Adolf S. Ochs, wywodzący się z rodziny żydowskich imigrantów z Niemiec, przejął dziennik i uczynił z niego jedno

---

<sup>1</sup> 23 V 1935, Patek do Becka, w sprawie zgonu Marszałka Piłsudskiego w opinii amerykańskiej, s. 1–4, Hoover Institution Archives, Stanford, Kalifornia (dalej: HIA), Poland. Ambasada (U.S.), box 75, folder 3: Piłsudski, Josef, Death of, 1935.

<sup>2</sup> Według Bartłomieja Golki w USA nie ma dzienników ogólnokrajowych (czytanych w całym kraju). Najbliższą temu statusowi pozycję wypracował sobie „New York Times”. Zob. B. Golka, *System medialny Stanów Zjednoczonych*, Warszawa 2004, s. 144, 145.

<sup>3</sup> Kwerenda wymienionych tytułów była możliwa dzięki dostępowi do elektronicznej bazy ProQuest Historical Newspapers na Uniwersytecie Notre Dame. Innego rodzaju dostęp do badanych tekstów zaznaczam w przypisach.

z najbardziej opiniotwórczych pism, których zresztą wcześniej na amerykańskim rynku nie było. Równoległe do znaczenia dziennika rósł też jego nakład, osiągając w 1915 r. 300 tys. egzemplarzy<sup>4</sup>, natomiast w latach trzydziestych około 460 tys. egzemplarzy<sup>5</sup>. Drugi z wymienionych dzienników — „Chicago Daily Tribune” — założono w 1847 r. Gazeta o zdecydowanie konserwatywnym i republikańskim profilu biła rekordy popularności, osiągając w latach trzydziestych średni nakład 800 tys. egzemplarzy<sup>6</sup>. W porównaniu z chicagowskim dziennikiem nakład istniejącego od 1881 r. kalifornijskiego „Los Angeles Times”, wynoszący w interesującym nas okresie średnio 200 tys. egzemplarzy, nie oszałamia, jednak na Zachodnim Wybrzeżu USA było to największe i najbardziej wpływowe pismo<sup>7</sup>. „Atlanta Constitution”, którego początki sięgają 1868 r., uznać można za pismo z relatywnie długą tradycją, podobnie jak tytuły wymienione wyżej. W latach trzydziestych przeciętny nakład dziennika oscylował wokół 100 tys., co plasowało go wśród najpoczytniejszych pism południowego wschodu Stanów Zjednoczonych<sup>8</sup>. Wreszcie stołeczny „Washington Post”, ukazujący się od 1877 r. i stanowiący obowiązkową poranną lekturę establishmentu politycznego, osiągał w latach trzydziestych średni nakład 80 tys. egzemplarzy, choć w 1933 r. wyniósł zaledwie 54 tys. Od tego też roku — w którym pismo zmieniło właściciela — datuje się wzrost jego znaczenia<sup>9</sup>.

Naturalnie wymienione dzienniki nie wyczerpują listy codziennych pism ukazujących się w połowie lat trzydziestych na terenie Stanów Zjednoczonych ani tym bardziej listy wszystkich amerykańskich periodyków. Jak wynika ze sprawozdania konsula generalnego RP w Chicago Wacława Gawrońskiego, prawie każde amerykańskie miasteczko, choćby kilkutyśięczne, miało z reguły jedno lub nawet więcej pism codziennych<sup>10</sup>. Jednak ze względu na opiniotwórczy charakter tzw. wielkiej prasy amerykańskiej oddziaływała ona nie tylko na jej czytelników, ale, pośrednio, na czytelników „pism prowincjonalnych”, które powielały treści ukazujące się w wielkonakładowych dziennikach<sup>11</sup>. Poza tym amerykańskie agencje prasowe na czele z Associated Press (AP)<sup>12</sup>, które posiadały biura w stolicach europejskich państw, dostarczały „całej prasie tutejszej bardzo dużo wiadomości szczegółowych” — pi-

<sup>4</sup> W 1896 r. nakład „Timesa” wynosił zaledwie 9 tys. egz. Zob. R. F. Shepard, *The Paper's Papers: A Reporter's Journey Through The Archives of The New York Times*, New York 1996, s. 15–44; B. Golka, *System*, s. 24–26, 144, 145; idem, *Publikatory w Stanach Zjednoczonych*, Warszawa 1973, s. 32, 38; idem, *Prasa w USA*, Warszawa 1977, s. 23, 24, 31, 32; L. Gorman, D. McLean, *Media i społeczeństwo: Wprowadzenie historyczne*, Kraków 2010, s. 13.

<sup>5</sup> Chodzi o średni nakład — zob. A. Mania, *Polityka Stanów Zjednoczonych wobec Związku Radzieckiego w latach 1933–1941*, Warszawa 1987, s. 198, 199 (tabela 8). Autor podaje przytoczone nakłady na podstawie opracowań amerykańskiego historyka T. R. Madduxa (*The Years of Estrangement: American Relations with Soviet Union 1933–1941*, U. of Floryda Press 1980, oraz *Red Fascism, Brown Bolshevism: The American Image of Totalitarianism in the 1930s*, „The Historian” 1970, nr 1, tab. 4).

<sup>6</sup> A. Mania, op. cit., s. 198, 199 (tabela 8). W niedzielę gazeta ukazywała się jako „Sunday Tribune” — B. Golka, *Prasa*, s. 116; idem, *System*, s. 34, 169 i n.

<sup>7</sup> A. Mania, op. cit., s. 198, 199 (tabela 8); B. Golka, *Prasa*, s. 119, 120; idem, *System*, s. 165, 166.

<sup>8</sup> Idem, *Prasa*, s. 123, 124; A. Mania, op. cit., s. 198, 199 (tabela 8).

<sup>9</sup> B. Golka, *Prasa*, s. 103 i n.; idem, *Publikatory*, s. 67; idem, *System medialny*, s. 156; A. Mania, op. cit., s. 198, 199 (tabela 8); A. Mazurkiewicz, *Prasa amerykańska wobec wyborów w Polsce w latach 1947 i 1989*, Gdańsk 2009, s. 25.

<sup>10</sup> 9 IX 1935, Gawroński do MSZ, w sprawie materiałów do Księgi [...] wobec zgonu J. Piłsudskiego, s. 1–4, HIA, Poland. Ambasada (U.S.), box 75, folder 4: Piłsudski, Josef, Death of, 1935.

<sup>11</sup> L. Gorman i D. McLean (op. cit., s. 20) odnoszą ten proceder do wcześniejszego okresu, jednak trwał on także w latach trzydziestych.

<sup>12</sup> Agencja powstała w 1848 r., a od 1892 r. stała się największą agencją prasową w USA — B. Golka, *System*, s. 217–221.

sał Gawroński<sup>13</sup>. W praktyce „pisma prowincjonalne” i inne, nieanalizowane w tym tekście, zamieszczały w całości lub w wersji skróconej depesze wspomnianych agencji, ale niejednokrotnie omawiały zgon Marszałka w artykułach redakcyjnych (*editorials*)<sup>14</sup>. Tendencję tę potwierdza lektura artykułów wydrukowanych w „Norfolk Ledger–Dispatch”, „Washington Herald”, „Washington News” i „Washington Star”.

Amerykańska prasa już 13 maja informowała na pierwszych stronach o śmierci Piłsudskiego; niektóre z pism jako przyczynę zgonu podały raka żołądka i wątroby<sup>15</sup>. Taką informację mogli przeczytać m.in. czytelnicy „New York Timesa”, „Washington Post”, „Atlanta Constitution” czy „Norfolk Ledger–Dispatch”, który zamieścił informację o wewnętrznym krwotoku wywołanym rakiem żołądka i wątroby jako bezpośredniej przyczynie zgonu<sup>16</sup>. „Chicago Daily Tribune” pisał o raku żołądka, natomiast „Los Angeles Times” o „ataku mocznicy”<sup>17</sup>. Podanie przyczyny śmierci i wieku Piłsudskiego stanowiło wstęp do opisu i analizy sytuacji politycznej w Polsce i ewentualnych międzynarodowych konsekwencji śmierci dyktatora. O znaczeniu, jakie przywiązywano w amerykańskiej prasie do opisywanego tu wydarzenia, świadczy drukowanie artykułów redakcyjnych na ten temat. Poza tym zamieszczano biogramy marszałka Polski. Zatem całość amerykańskiej publicystyki analizowanej w tym artykule można podzielić na: (1) teksty informujące o śmierci Piłsudskiego, (2) jego biogramy, (3) artykuły poświęcone hipotetycznym konsekwencjom zgonu polskiego przywódcy, zarówno wewnętrznym, jak i międzynarodowym, (4) artykuły redakcyjne (*editorials*), (5) wreszcie relacje poświęcone uroczystościom pogrzebowym Marszałka. Jest to do pewnego stopnia podział umowny, ponieważ w wymienionych rodzajach tekstów ich autorzy podejmowali różne wątki, na przykład w artykułach redakcyjnych nawiązywano do biografii Józefa Piłsudskiego i jednocześnie zastanawiano się nad polityką Polski w wykonaniu następców Marszałka. Nie zmienia to jednak zasadniczego podziału analizowanej publicystyki, którą rozpoczniemy od przeglądu pierwszych informacyjnych doniesień o zgonie polskiego polityka.

Donald Day<sup>18</sup> w „Chicago Daily Tribune” w wydaniu z 13 maja w tekście pod nagłówkiem *Poland's Dictator is Dead* napisał, że śmierć sześćdziesięciosiedmioletniego „faktycznego

<sup>13</sup> 9 IX 1935, Gawroński do MSZ, w sprawie materiałów do Księgi [...] wobec zgonu J. Piłsudskiego, s. 1–4, HIA, Poland. Ambasada (U.S.), box 75, folder 4: Piłsudski, Josef, Death of, 1935.

<sup>14</sup> Ibidem.

<sup>15</sup> Andrzej Garlicki (*Józef Piłsudski 1867–1935*, Warszawa 1989, s. 696, 702) pisze o nowotworze złośliwym wątroby.

<sup>16</sup> J. Szapiro, *Marshal Piłsudski Dies; Warsaw Closely Guarded*, „New York Times”, 13 V 1935, s. 1, 6; *Piłsudski Dies; Loss of Dictator Shocks Poland*, „Washington Post”, 13 V 1935, s. 1; *Piłsudski's Will May Be Political*, „Atlanta Constitution”, 14 V 1935, s. 9; *Poland Mourns Her Dictator; Poland's Head Dies at Warsaw*, „Norfolk Ledger–Dispatch”, 13 V 1935, s. 1, 6, HIA, Poland. Ambasada (U.S.), box 75, folder 5: Piłsudski, Josef, Death of, 1935.

<sup>17</sup> D. Day, *Poland's Dictator is Dead*, „Chicago Daily Tribune”, 13 V 1935, s. 1; *Piłsudski, Dictator of Poland, Dies*, „Los Angeles Times”, 13 V 1935, s. 1.

<sup>18</sup> Donald Satterlee Day (15 V 1895–1 X 1966), w latach dwudziestych i trzydziestych amerykański korespondent „Chicago Tribune” w Europie Wschodniej. Od 1921 r. pracował jako pierwszy stały amerykański korespondent w sowieckiej Rosji, jednak Moskwa cofnęła mu wizę, ponieważ w przeciwieństwie do Waltera Duranty'ego z „New York Timesa” pisał krytyczne artykuły na temat sytuacji ekonomicznej i politycznej w Związku Sowieckim. W 1940 r. walczył jako ochotnik w szeregach armii fińskiej przeciw Armii Czerwonej. Jego antykomunizm przywiódł go pod koniec drugiej wojny światowej do współpracy z reżimem nazistowskim — pracował w Berlinie jako dziennikarz radiowy, próbując przekonywać USA do przymierza z III Rzeszą przeciw ZSRR. Po klęsce Niemiec aresztowany pod zarzutem zdrady, zwolniony warunkowo w 1946 r. i ponownie aresztowany pod tym samym zarzutem

dyktatora” Polski wywołała szok w społeczeństwie, ponieważ zły stan zdrowia Marszałka utrzymywany był w tajemnicy. Według tego samego dziennikarza sygnałem o pogarszającym się stanie zdrowia polskiego przywódcy była jego absencja na „konferencji” z udziałem Pierre’a Laval, który gościł krótko w Warszawie przed udaniem się w dalszą drogę do Moskwy. W ocenie Daya celem wizyty ministra spraw zagranicznych Francji w Polsce było wyjaśnienie „różnic” powstałych między dwoma sojusznikami, między innymi z powodu zbliżenia sowiecko–francuskiego<sup>19</sup>, które jak wiadomo zaowocowało układem o wzajemnej pomocy podpisanym 2 V 1935 r.<sup>20</sup> Do wizyty Lavalawi nawiązał również „Los Angeles Times” w korespondencji z Warszawy w wydaniu z 13 maja. Za agencją AP dziennik pisał, że w czasie gdy współpracownicy Piłsudskiego prowadzili rozmowy na temat paktu zbiorowego bezpieczeństwa w Europie, ich polityczny mentor leżał złożony chorobą i nieprzytomny. Były to ostatnie trzy dni życia Piłsudskiego<sup>21</sup>. Uwaga o pracach nad regionalnym paktem zbiorowego bezpieczeństwa odnosiła się do szeroko dyskutowanego w 1935 r. projektu Wschodniego Locarno. Polska nie była zwolennikiem tego porozumienia, ponieważ udziału w nim odmówiły Wielka Brytania i Niemcy, a zaakceptował Związek Socjalistycznych Republik Rad<sup>22</sup>.

Donald Day pisał we wspomnianym artykule, że po śmierci byłego Naczelnika na ulicach pojawiły się dodatkowe patrole policji, a rząd zebrał się na „specjalnej sesji”, na której podjęto decyzję o wprowadzeniu żałoby narodowej oraz mianowano gen. Edwarda Rydza-Śmigłego generalnym inspektorem sił zbrojnych, a gen. Tadeusza Kasprzyckiego ministrem spraw wojskowych<sup>23</sup>. O podjęciu „wszystkich możliwych środków ostrożności” w celu zapobieżenia ewentualnym niepokojom po śmierci Piłsudskiego pisał także „Los Angeles Times” w wydaniu z 13 maja. Policję patrolującą ulice stolicy wyposażono w granaty ręczne — informował dziennik<sup>24</sup>.

Po śmierci Marszałka oczywisty stał się problem sukcesji, przy czym kandydatami do „wejścia w buty Marszałka jako silnego człowieka Polski”<sup>25</sup> — pisał Day — byli politycy należący do obozu piłsudczykowski: szef dyplomacji Józef Beck, były premier Aleksander Prystor oraz premier Walery Sławek. Wymienioną trójkę Donald Day nazwał „zaufanymi” (*confidants*) zmarłego wodza.

W dalszej części artykułu *Poland's Dictator is Dead* jego autor zwrócił uwagę czytelników na zrzędzenie losu, które sprawiło, że Piłsudski zmarł 12 maja, a więc w dniu przewrotu, który przeprowadził w 1926 r. Ten zbieg wydarzeń, rzeczywiście uderzający, nie pozostał niezauważony także przez inne amerykańskie pisma. „Los Angeles Times” z 13 maja jedną z kolumn poświęconych śmierci Marszałka wydrukował pod nagłówkiem *Man of Power Succumbs*<sup>26</sup>. Podobnie uczynił „New York Times” w wydaniu z 13 maja: w tekście *Ninth Anniversary of Coup* mowa była o ogłoszeniu żałoby narodowej przez prezydenta i jego orę-

w 1949 r. W okresie zimnej wojny nie widziano jednak ani sensu, ani interesu w osądzeniu dziennikarza znanego głównie z antykomunistycznych wypowiedzi. Zob. <http://courtroombattles.blogspot.com/2007/12/werner-best.html>; [http://en.wikipedia.org/wiki/Donald\\_S.\\_Day](http://en.wikipedia.org/wiki/Donald_S._Day) (dostęp: 19 IX 2014).

<sup>19</sup> D. Day, *Poland's Dictator is Dead*, s. 1.

<sup>20</sup> Laval gościł w Warszawie od 10 do 11 V 1935 r. Zob. H. Marczevska–Zagdańska, *Stany Zjednoczone a Europa Środkowo–Wschodnia w latach 1933–1941*, Warszawa 2008, s. 158.

<sup>21</sup> *Piłsudski, Dictator of Poland, Dies*, s. 1, 5.

<sup>22</sup> M. Kornat, *Polityka równowagi 1934–1939. Polska między Wschodem a Zachodem*, Kraków 2007, s. 285–287; H. Marczevska–Zagdańska, op. cit., s. 154.

<sup>23</sup> D. Day, *Poland's Dictator is Dead*, s. 1.

<sup>24</sup> *Piłsudski, Dictator of Poland, Dies*, s. 1, 5.

<sup>25</sup> D. Day, *Poland's Dictator is Dead*, s. 1.

<sup>26</sup> *Piłsudski, Dictator of Poland, Dies*, s. 1.

dziu po śmierci Piłsudskiego — „największego człowieka, jakiego miał kraj”<sup>27</sup> — które rozkazano odczytać jednostkom Wojska Polskiego. W tekście tym wspomniano także o opuszczeniu flag do połowy masztów, zamknięciu teatrów i lokali rozrywkowych aż do odwołania, wreszcie o wzmocnieniu i dobrojeniu patroli policyjnych na ulicach w celu zapobieżenia ewentualnym zamieszkom.

Według nowojorskiego dziennika śmierć przerwała karierę Marszałka — „arystokraty z urodzenia i rewolucjonisty od młodości” — w jej szczytowym momencie, to znaczy w chwili zakończenia prac nad nową konstytucją, która „składała w istocie nieograniczoną władzę w ręce prezydenta republiki”<sup>28</sup>. Według gazety Piłsudski miał objąć najwyższy urząd po spodziewanej rezygnacji Ignacego Mościckiego. Wątek ten podjął także „Chicago Daily Tribune” z 13 maja piórem wspomnianego parokrotnie Donalda Daya. Autor artykułu podkreślił rolę Piłsudskiego w pracach nad nową konstytucją, która „koncentrowała wielką władzę w urzędzie prezydenta”<sup>29</sup>. Podobną uwagę odnajdujemy również w tekście *Piłsudski, Dictator of Poland, Dies* wydrukowanym w „Los Angeles Times” w wydaniu z 13 maja<sup>30</sup>. Wypada dodać w tym miejscu, że istotnie obóz piłsudczykowski opracował nową konstytucję pod wpływem swojego patrona, jednak istotą wprowadzonych zmian nie było zaspokojenie partykularnych, doraźnych ambicji politycznych jednego człowieka lub obozu politycznego, lecz wprowadzenie zmian ustrojowych w państwie wypływających z myśli politycznej obozu rządzącego i jego przywódcy. Chodziło o wzmocnienie władzy wykonawczej oraz państwa jako dobra najwyższego, nawet kosztem przywilejów indywidualnych obywateli<sup>31</sup>.

„New York Times” poinformował o śmierci Piłsudskiego na pierwszej stronie wydania z 13 maja piórem swojego korespondenta w Warszawie Jerzego Szapiro pod nagłówkiem *Marshal Piłsudski Dies; Warsaw Closely Guarded*. Autor przypomniał wiek zmarłego i szczegóły dotyczące ostatnich chwil życia Marszałka<sup>32</sup>. Poza tym dziennikarz dodał, że stan zdrowia Piłsudskiego pogorszył się parę lat wcześniej, a sześć tygodni przed śmiercią, w czasie audjencji udzielonej brytyjskiemu lordowi strażnikowi Tajnej Pieczęci Anthony’emu Edenowi, był „bardzo słaby”<sup>33</sup>. Jak słusznie Szapiro zauważył, Eden był ostatnim z zagranicznych gości przyjętych przez gospodarza Belwederu, natomiast Beck miał się z nim widzieć po raz ostatni dziesięć dni przed śmiercią. Z artykułu Szapiro czytelnicy mogli się również dowiedzieć, że śmierć Pierwszego Marszałka Polski potwierdziło w sumie pięciu lekarzy, a w ostatnich chwilach życia przy Piłsudskim obecni byli ksiądz i żona zmarłego — Aleksandra.

Według amerykańskiego korespondenta bezpośrednio po śmierci przywódcy Rzeczypospolitej doszło do spotkania Sławka z Mościckim, na którym podjęto decyzję o wydaniu orędzia do narodu. Poza tym, powołując się na czynniki oficjalne państwa, Szapiro podkreślił, że „odejście największego człowieka Polski od czasu Kościuszki” w niczym nie zmieniało reżimu politycznego państwa, Piłsudski bowiem od paru lat zajmował się tylko polityką zagraniczną i wojskiem, nie angażując się w inne aspekty rządów. Co więcej, w wąskim krę-

<sup>27</sup> *Ninth Anniversary of Coup*, „New York Times”, 13 V 1935, s. 6. W oryginale zacytowany fragment orędzia brzmiał nieco inaczej: „Ten największy na przestrzeni całej naszej historii człowiek...”, HIA, Poland. Ambasada (U.S.), box 75, folder 3.

<sup>28</sup> *Ninth Anniversary of Coup*, s. 6.

<sup>29</sup> D. Day, *Poland's Dictator is Dead*, s. 1.

<sup>30</sup> *Piłsudski, Dictator of Poland, Dies*, s. 1.

<sup>31</sup> W. Pobóg-Malinowski, *Najnowsza historia polityczna Polski 1864–1945*, t. II, cz. 1, Londyn 1956, s. 569–572.

<sup>32</sup> J. Szapiro, *Marshal Piłsudski Dies; Warsaw Closely Guarded*, s. 1.

<sup>33</sup> *Ibidem*.

gu rządzących państwem „śmierci Marszałka oczekiwano”<sup>34</sup>, a problem sukcesji uregulowano. Dodajmy, że doniesienia nowojorskiego pisma były generalnie trafne, przecież polskie placówki dyplomatyczne otrzymały z polecenia ministra Becka zbliżonej treści komunikaty. „Pierwszy Marszałek Polski, Józef Piłsudski — czytamy w telefonogramie otrzymanym przez Ambasadę RP w Waszyngtonie — już od dłuższego czasu nie zajmował się wcale sprawami polityki zagranicznej, pozostawiając tę dziedzinę Józefowi Beckowi, który wyszedł z Jego szkoły, toteż linia polskiej polityki zagranicznej nie może ulec żadnym zmianom i wahaniom. Aparat drgnąć nie może. Fakt śmierci Pana Marszałka niczem nie wpływa na normalną działalność aparatu państwowego. Całe życie państwowe obraca się w ramach wytkniętych ustawami — społeczeństwo posiada świadomość powyższego. Wyraz temu daje Orędzie Pana Prezydenta RP do Narodu”<sup>35</sup>.

Jak wspomniano, większość z analizowanych pism drukowało szkice biograficzne Piłsudskiego, nie mogło zatem zabraknąć informacji o dacie urodzin przyszłego Naczelnika Państwa i jego pochodzeniu. „Los Angeles Times” w wydaniu z 13 maja zauważył, że Piłsudski urodził się 5 XII 1867 r. w dworze w Żułowie na Wileńszczyźnie w rodzinie o litewskich korzeniach, lecz — co charakterystyczne dla analizowanej tu prasy amerykańskiej — przypisał Marszałkowi arystokratyczne pochodzenie<sup>36</sup>. Według gazety rodzina Piłsudskiego miała utracić majątek w rezultacie rosyjskich represji po powstaniu styczniowym, w którym uczestniczyła<sup>37</sup>. W rzeczywistości Piłsudskich nie dotknęły ani represje popowstaniowe, ani reforma uwłaszczeniowa, lecz nietrafione inwestycje ojca przyszłego Marszałka<sup>38</sup>. O arystokratycznym pochodzeniu Piłsudskiego informowały również „Chicago Daily Tribune”<sup>39</sup> oraz „New York Times”<sup>40</sup> w wydaniach z 13 maja, przy czym pierwszy z wymienionych dzienników piórem Donalda Daya poinformował czytelników, iż Marszałek urodził się w Wilnie i studiował na Uniwersytecie Jagiellońskim. Obie informacje były nieprawdziwe. O Wilnie jako miejscu urodzenia Komendanta informował także Jerzy Szapiro, korespondent „New York Timesa” w Warszawie, w tekście pod nagłówkiem *Piłsudski is Dead; Warsaw Guarded*<sup>41</sup>. Uczynił to przy okazji wzmianki o pogrzebie Marszałka, który zdaniem dziennikarza „pragnął być pochowany w ukochanym Wilnie, gdzie się urodził”<sup>42</sup>. Także informacja o pragnieniu Piłsudskiego pochowania w grodzie Giedymina budzi zastrzeżenia — polityk bowiem liczył się z tym, że najprawdopodobniej spocznie na Wawelu, dlatego zastrzegł, aby w Wilnie pochować jego serce.

Trafniej pochodzenie społeczne Piłsudskiego określił „Washington Post” z 13 maja, według którego rodzice Naczelnego Wodza Józef Wincenty Piłsudski i Maria z domu Billewicz

<sup>34</sup> Ibidem, s. 6.

<sup>35</sup> Niedziela, 12 V 1935, godz. 7 po południu, telefonogram zakomunikowany Ambasadzie RP w Waszyngtonie przez p. Starzyńskiego z Ambasady RP w Londynie z polecenia ministra Becka, HIA, Poland, Ambasada (U.S.), box 75, folder 3: Piłsudski Josef, Death of, 1935.

<sup>36</sup> Przodkowie Piłsudskiego należeli do zamożnej szlachty, lecz nie magnaterii. Zob. A. Garlicki, op. cit., s. 7, 8.

<sup>37</sup> *Death Calls Piłsudski*, „Los Angeles Times”, 13 V 1935, s. 5 (tekst jest kontynuacją artykułu ze strony 1 *Piłsudski, Dictator of Poland, Dies*). Ojciec Piłsudskiego był komisarzem Rządu Narodowego w powiecie rosneńskim. W. Jędrzejewicz, *Piłsudski: A Life for Poland*, New York 1982, s. 3; W. Suleja, *Józef Piłsudski*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1995, s. 8. A. Garlicki (op. cit., s. 7) pisze, że ojciec Marszałka był komisarzem na powiat kowieński.

<sup>38</sup> A. Garlicki, op. cit., s. 8.

<sup>39</sup> D. Day, *Poland's Dictator is Dead*, s. 1.

<sup>40</sup> *Ninth Anniversary of Coup*, s. 6.

<sup>41</sup> „New York Times”, 13 V 1935, s. 6 (tekst jest kontynuacją ze s. 1).

<sup>42</sup> Ibidem.

wywodzili się ze „starej polskiej szlachty”<sup>43</sup>, choć wątpliwości może budzić wzmianka o polskości przodków Komendanta<sup>44</sup>. Ten sam dziennik w wydaniu datowanym na 19 maja piórem Leonida I. Strakhovsky’ego, profesora historii najnowszej na Georgetown University, pisał pod zmiennym nagłówkiem *The Warrior-Dictator Was a Great Patriot* o polsko-litewskim pochodzeniu rodziny zmarłego wodza, która wywodzić się miała od litewskich książąt, o których pierwsze historyczne przekazy sięgają 1413 r.<sup>45</sup> Według autora artykułu, gdy władze rosyjskie w 1831 r. prowadziły weryfikację stanu szlacheckiego w cesarstwie i w tym celu żądały okazywania dokumentów poświadczających przynależność do szlachty, rodzina Piłsudskich „okazała niezbity dowód, że od ponad 300 lat jest właścicielem posiadanej ziemi”<sup>46</sup>. Przypomniane wydarzenie wydaje się anegdotyczne, jednak w ramach represji po upadku powstania listopadowego władze rosyjskie rzeczywiście przyspieszyły weryfikację stanu szlacheckiego na tzw. ziemiach zabranych — a nie w całym imperium. Chodziło o deklasację najuboższej szlachty w celu jej opodatkowania i zerwania solidarności stanowej polskiej szlachty, co skutkowało miało w dłuższym okresie depolonizacją setek tysięcy mieszkańców ziem zabranych<sup>47</sup>. Z „Washington Post” z 13 maja czytelnicy mogli również się dowiedzieć, że po pożarze rodzinnej posiadłości Piłsudskich w 1874 r. zamieszkali oni w Wilnie, w którym twórca Legionów kontynuował naukę, a następnie podjął studia medyczne na uniwersytecie w Charkowie. Tam miał podjąć działalność w „konspiracyjnym patriotycznym towarzystwie”, którego celem była „polska wolność”<sup>48</sup>. Strakhovsky odnotował także zesłanie Józefa Piłsudskiego na Syberię w 1887 r., w związku z „przypadkowym” wmiśnięciem go w spisek na życie cara Aleksandra III. Godzi się odnotować, że Strakhovsky był — idąc za określeniem Patka — „białym Rosjaninem”, a mimo to potrafił zdobyć się w analizowanym artykule na obiektywizm i uznanie dla polskiego przywódcy. W jego konkluzji napisał bowiem: „Aczkolwiek Marszałek Piłsudski był nieprzejednanym wrogiem ojczyzny autora, nie może on nie odczuwać wielkiego podziwu dla człowieka, bez energii, natchnienia i rządów którego dzisiejsza Polska byłaby nie do pomyślenia”<sup>49</sup>.

O aresztowaniu i zesłaniu na Syberię Piłsudskiego pisał także „Los Angeles Times” w wydaniu z 13 maja<sup>50</sup>. Dalszą część biografii zmarłego przywódcy Polski od momentu powrotu z zesłania do kolejnego aresztowania w 1900 r. to samo wydanie dziennika potraktowało bardzo pobieżnie — nie wspomniano w nim choćby o aktywności Marszałka w Polskiej Partii Socjalistycznej (PPS), w której działał od początku jej istnienia w Polsce (luty 1892). Ten wątek życiorysu Marszałka podjął natomiast „New York Times” w artykule z 13 maja

<sup>43</sup> *Piłsudski Dies: Loss of Dictator Shocks Poland*, s. 4.

<sup>44</sup> Piętnastowieczny protoplasta rodu, starosta upicki Bartłomiej Giniejtowicz, był — sądząc po nazwisku — Litwinem, nie przesądza to jednak kwestii jego świadomości, zwłaszcza że według najnowszych ustaleń polska ponadstanowa świadomość narodowa kształtowała się już w XIII w., a w wieku XV była już silna. Zob. *Jak krzepła polska świadomość. Z prof. Andrzejem Nowakiem rozmawia Leszek Sosnowski*. W wywiadzie prof. Nowak powołuje się na prace historyków: izraelskiego — Azara Gata i brytyjskiego — Adriana Hastingsa, <http://e-wpis.pl/pl/jak-krzepla-polska-swiadomosc-> (dostęp: 26 IX 2014). Na temat przodków Piłsudskiego zob. J. Garlicki, op. cit., s. 7.

<sup>45</sup> L. I. Strakhovsky, *The Warrior-Dictator Was a Great Patriot*, „Washington Post”, 19 V 1935, s. B4.  
<sup>46</sup> *Ibidem*.

<sup>47</sup> A. Chwalba, *Historia Polski 1795–1918*, Kraków 2000, s. 212, 213; D. Beauvois, *Trójkąt ukraiński. Szlachta, car i lud na Wołyniu, Podolu i Kijowszczyźnie 1793–1914*, Lublin 2005, s. 315 i n.

<sup>48</sup> *Secret patriotic society for Polish freedom*. Zob. *Piłsudski Dies: Loss of Dictator Shocks Poland*, s. 4.

<sup>49</sup> 23 V 1935, Patek do Becka, w sprawie zgonu Marszałka Piłsudskiego w opinii amerykańskiej, s. 1–4, HIA, Poland. Ambasada (U.S.), box 75, folder 3.

<sup>50</sup> *Death Calls Piłsudski*, s. 5.

*Pilsudski Showed A Relentless Will*<sup>51</sup>. PPS — pisał dziennik — sprawę niepodległości Polski postawiło na pierwszym miejscu w swym programie. Dalej pismo informowało o działalności konspiracyjnej w szeregach socjalistów, przede wszystkim o redagowaniu i wydawaniu „Robotnika”, początkowo w Wilnie, później w innych miastach na ziemiach polskich pod zaborem rosyjskim, a przez pewien czas nawet w Anglii.

O ponownym aresztowaniu Piłsudskiego przez rosyjską policję w Łodzi poinformował „Chicago Daily Tribune” w artykule Daya, który wydarzenie to umieścił niewłaściwie w 1901 r.<sup>52</sup> Z kolei „Washington Post” w ogóle nie podał daty ponownego aresztowania Marszałka, a jedynie wspomniał o jego ucieczce z rąk rosyjskich, datując ją błędnie na 1902 r.<sup>53</sup> Natomiast właściwą datę aresztowania — 1900 r. — podały m.in. „Los Angeles Times” i „New York Times” w wydaniach z 13 maja<sup>54</sup>. Ostatni z wymienionych dzienników przypomniał w anonimowym tekście okoliczności aresztowania Piłsudskiego w Łodzi oraz interesujący wątek symulacji choroby psychicznej przez towarzysza Wiktora w celu uniknięcia ponownego zesłania na Syberię. Rzeczywiście, dzięki symulacji udało się Piłsudskiemu uzyskać przeniesienie z okrytego złą sławą X Pawilonu Cytadeli warszawskiej, z której „jak mówiono żaden z więźniów nie wyszedł kiedykolwiek żywy”<sup>55</sup>, do szpitala psychiatrycznego Mikołaja Cudotwórcy w Sankt Petersburgu. Według „New York Timesa” przyszedł marszałek Polski uciekł ze szpitala dzięki podrobionemu przez polskiego lekarza zaświadczeniu lekarskiemu. Istotnie osobą, która umożliwiła mu ucieczkę, był polski lekarz Władysław Mazurkiewicz, członek PPS, jednak informacja podana przez dziennik była nieścisła — Mazurkiewicz, który pełnił dyżur w nocy z 14 na 15 maja 1901 r., po prostu wyprowadził więźnia ze szpitala. Natomiast zaświadczenie lekarskie potwierdzające zaburzenia psychiczne u Piłsudskiego, które stanowiło podstawę do dalszych badań w stolicy Rosji, wystawił Iwan Szabasznikow, kierujący szpitalem dla umysłowo chorych w Warszawie<sup>56</sup>. Po ucieczce Piłsudski udał się do Londynu, a następnie w 1902 r. osiadł w Krakowie, który znajdował się „pod bardziej liberalnymi austriackimi rządami”<sup>57</sup> — informowało pismo. W zaborze austriackim Komendant „zaczął marzyć o zbrojnym oporze i «prywatnej polskiej armii», która przekształciła się w czasie wojny światowej w «Legion Piłsudskiego»”<sup>58</sup> — pisał „New York Times”, wspomniawszy także o podróży Marszałka do Japonii w czasie wojny rosyjsko-japońskiej w celu uzyskania pomocy tego państwa przy organizowaniu antyrosyjskiego powstania w Polsce. Plany te — według amerykańskiej gazety — pokrzyżował Roman Dmowski, który przebywał w Japonii w tym samym czasie co jego polityczny rywal. Ponowne „rozczarowanie” (*disappointment*) przyniosła Piłsudskiemu rewolucja, którą analizowany dziennik datował na lata 1905–1906. Roczmarowanie miało wynikać ze słabości

<sup>51</sup> *He became one of the first leaders of the Polish Socialist Party (PPS), which had been founded in Paris* — „New York Times”, 13 V 1935, s. 6.

<sup>52</sup> D. Day, *Poland's Dictator is Dead*, s. 1.

<sup>53</sup> *Pilsudski Dies; Father of New Polish Regime*, „Washington Post”, May 13, 1935, s. 4 (kontynuacja ze s. 1). Piłsudski uciekł ze szpitala Mikołaja Cudotwórcy w Petersburgu 13 V 1901 r. Zob. *Wstęp* Leona Wasilewskiego w: J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, t. II, Warszawa 1937 (reprint Warszawa 1989), s. 1.

<sup>54</sup> *Death Calls Pilsudski*, „Los Angeles Times”, May 13, 1935, s. 5 (kontynuacja ze strony 1); *Pilsudski showed A Relentless Will*, „New York Times”, 13 V 1935, s. 6.

<sup>55</sup> *Ibidem*.

<sup>56</sup> W. Suleja, op. cit., s. 45–47; W. Jędrzejewicz, *Kronika życia Józefa Piłsudskiego 1867–1935*, t. I: *1867–1920*, Londyn 1986, s. 139–141; idem, *Piłsudski: A Life*, s. 30, 31; A. Garlicki, op. cit., s. 70, 71.

<sup>57</sup> *Which was under more liberal Austrian rule — Pilsudski showed A Relentless Will*, s. 6.

<sup>58</sup> *Began to dream of armed resistance and a „private Polish army”, which was to evolve as „Pilsudski's Legion” during the World War* — *ibidem*.

„ruchu” (*movement*), który jak się okazało nie był w stanie obalić caratu. Według „New York Timesa” Piłsudski usiłował wznieść antyrosyjskie powstanie<sup>59</sup>. W tym celu organizował w czasie rewolucji „bandy uzbrojonych ochotników” — pisał niefortunnie dziennik — które napadały na posterunki policji i pociągi pocztowe. Jednak „entuzjazm dla tego rodzaju pracy nie przetrwał końca rewolty” — skonkludowało pismo. Wypada w tym miejscu zauważyć, że najgłośniejszą akcją ekspropriacyjną bojownicy PPS–Frakcji Rewolucyjnej przeprowadzili w 1908 r. pod Bezdunami, a więc już po zakończeniu rewolucji w roku poprzednim. Nie było zatem tak, jak pisał nowojorski dziennik, że „entuzjazm dla tego rodzaju pracy” skończył się wraz z rewolucją — akcje ekspropriacyjne przeprowadzano także w okresie późniejszym.

W opinii „New York Timesa” po dotychczasowych niepowodzeniach w działalności niepodległościowej Piłsudski miał dojść do wniosku, iż „jedyną szansą” (*only chance*) na odzyskanie niepodległości przez Polskę był konflikt powszechny, do którego jednak Polacy powinni być przygotowani, to znaczy posiadać własną „zorganizowaną siłę zbrojną”<sup>60</sup>. Następnie amerykański dziennik pisał o utworzeniu w Krakowie i Lwowie drużyn strzeleckich, nazywając je „korpusem strzelców wyborowych” (*sharpshooters corps*). Wzrost popularności drużyn strzeleckich nastąpił w opinii nowojorskiej gazety w rezultacie wojny bałkańskiej w 1913 r. Wówczas to liczba strzelców gwałtownie wzrosła, z 600 — jak ocenił „New York Times” — do prawie 10 tys. W lutym 1914 r. w przemówieniu w Paryżu Komendant przewidział wybuch wojny w niedalekiej przyszłości, w tym też czasie nakreślił kierunek działań, które można określić jako polską Realpolitik, zmierzającą do odzyskania niepodległości — pisał dziennik. Zasadniczą wytyczną tej polityki było opowiadanie się po stronie jakiegokolwiek państwa występującego przeciw Rosji w zbliżającym się konflikcie europejskim, a następnie, po jej pokonaniu, wystąpienie u boku Francji przeciw Niemcom. Opisane wyżej cele polityczne Piłsudskiego zostały w ocenie dziennika osiągnięte. Przechodząc do opisu działalności Marszałka w czasie Wielkiej Wojny, dziennik wspominał o wkroczeniu „300 jego strzelców wyborowych” do Kongresówki i zajęciu Kielc. W ten sposób „New York Times” opisał historyczny wymarsz I kompanii kadrowej z krakowskich Oleandrów w kierunku Królestwa Kongresowego 6 VIII 1914 r. Według amerykańskiego pisma w następnym roku, po wkroczeniu wojsk niemieckich do Warszawy, Piłsudski domagał się od Niemiec i Austro–Węgier proklamowania niepodległej Polski. Akt 5 listopada z 1916 r. „New York Times” słusznie interpretował jako krok o charakterze utylitarnym powodowany nadzieją na wcielenie do armii mocarstw centralnych pół miliona Polaków. Zdaniem dziennika Piłsudski wahał się przed podjęciem decyzji o wcieleniu Legionów do sił formowanych w następstwie Aktu 5 listopada i uzależniał akces od powierzenia mu nad nimi „pełnego dowództwa”. Osłabienie Rosji w rezultacie rewolucji „podniosło oczekiwania Piłsudskiego”<sup>61</sup> w sprawie niepodległości Polski i „usztyniło” (*stiffened*) jego stanowisko wobec państw centralnych — pisał „New York Times” w artykule z 13 maja. Dlatego latem 1917 r. „Piłsudski i jego ludzie odmówili” złożenia przysięgi na wierność państwu centralnym<sup>62</sup>. Rzecz jasna dziennik poinformował o uwięzieniu Komendanta w twierdzy w Magdeburgu w rezultacie kryzysu przysięgowego, powrocie do kraju 10 XI 1918 r., wreszcie przejęciu władzy z rąk Rady Regencyjnej — objęciu godności Naczelnika Państwa i naczelnego dowództwa nad wojskiem. „New York Times” poinformował także o rozbrajaniu Niemców w stolicy<sup>63</sup>, do czego sygnałem było pojawienie

<sup>59</sup> Ibidem.

<sup>60</sup> Ibidem.

<sup>61</sup> Ibidem.

<sup>62</sup> Ibidem.

<sup>63</sup> Ibidem.

się w niej Piłsudskiego. Godność Naczelnika Państwa otrzymał polski polityk od powołanej przez niego po powrocie do kraju konstytuanty — pisał dziennik — a stopień „Pierwszego Marszałka Polski” nadało mu Wojsko Polskie w 1920 r. Wypada sprecyzować, że 22 listopada rząd Jędrzeja Moraczewskiego powierzył Piłsudskiemu godność Tymczasowego Naczelnika Państwa, a w lutym 1919 r. Sejm Ustawodawczy potwierdził tę decyzję, nadając mu uprawnienia Naczelnika Państwa<sup>64</sup>.

W porównaniu ze szkicami biograficznymi drukowanymi w innych analizowanych w pismach „New York Times” w tekście *Pilsudski Showed a Relentless Will* wykazał się pewną drobiazgowością, zwłaszcza jak na artykuł publicystyczny zamieszczony w prasie codziennej. Dla porównania „Los Angeles Times” w artykule z 13 maja *Death Calls Pilsudski* okres od aresztowania Piłsudskiego w 1900 r. do wybuchu Wielkiej Wojny streścił w dwóch zdaniach złożonych. Dziennik napisał, że przyszedł Marszałek po ucieczce z więzienia (a nie szpitala) osiadł w Krakowie w zaborze austriackim i rozpoczął organizację „tajnych polskich drużyn bojowych”<sup>65</sup> w przewidywaniu wojny austriacko-rosyjskiej. Szansa Piłsudskiego — pisał dziennik — nadeszła wraz z rozpoczęciem wojny w 1914 r. Podjął on służbę w armii austriackiej jako komendant „polskiego legionu” i uczestniczył w walkach przeciwko Rosji. Jednocześnie Piłsudski pracował nad realizacją planu przekształcenia Legionów w niezależną polską siłę zbrojną jako „zaczątku odrodzenia państwa”<sup>66</sup>. Plany te — mogli przeczytać czytelnicy pisma — pokrzyżowali Austriacy, a Piłsudski zrezygnował z aktywnej służby. Okres względnej bezczynności zakończył się wraz z Aktem 5 listopada i wejściem Piłsudskiego do „rządu tymczasowego” w Warszawie, jednak współpraca z „niemieckimi organizatorami rady [stanu — P. R.]” zakończyła się konfliktem — pisał „Los Angeles Times”. Kryzys przysięgowy w ujęciu analizowanego tekstu polegał na odmowie złożenia przez legionistów przysięgi „braterstwa z niemiecką armią”<sup>67</sup>, nie zaś odmowie przysięgi na wierność cesarzom niemieckiemu i austriackiemu<sup>68</sup>. Następnie dziennik odnotował osadzenie Komendanta w twierdzy w Magdeburgu w związku z kryzysem przysięgowym oraz jego uwolnienie i powrót do kraju 10 XI 1918 r. Piłsudski powrócił do Polski jako „bohater narodowy” (*national hero*) i „dwa dni później ogłoszony został Naczelnikiem Państwa”<sup>69</sup>. Jak wiadomo, urząd Tymczasowego Naczelnika Państwa powierzono polskiemu przywódcy później, natomiast 11 listopada Rada Regencyjna przekazała Piłsudskiemu naczelne dowództwo nad Wojskiem Polskim. „Los Angeles Times” zakończył szkic biograficzny wzmianką o małżeństwie Piłsudskiego z Marią Tuskiewicz (a nie prawidłowo Juskiewicz), z którego to związku pochodzić miały dwie córki Komendanta, choć matką jego córek była Aleksandra Szczerbińska.

Podobnie skrótowo potraktował część biografii Piłsudskiego „Chicago Daily Tribune” w wydaniu z 13 maja. Na pierwszej stronie dziennika, pod wielkim, biegnącym przez całą stronę nagłówkiem *Poland's Dictator is Dead* Donald Day błędnie poinformował czytelników o powtórnym aresztowaniu Piłsudskiego w 1901 r., a następnie jego ucieczce do Krakowa. Autor tekstu nie wspominał słowem o okolicznościach uwolnienia Komendanta, co było o tyle istotne, że wydarzenie to wzmocniło jego pozycję w PPS. W zaborze austriackim Piłsudski

<sup>64</sup> W. Jędrzejewicz, *Kronika*, s. 396, 397.

<sup>65</sup> *Death Calls Pilsudski*, „Los Angeles Times”, May 13, 1935, s. 5 (tekst jest kontynuacją *Pilsudski, Dictator of Poland, Dies* ze strony 1).

<sup>66</sup> *Ibidem*.

<sup>67</sup> *Ibidem*.

<sup>68</sup> Wg Roszkowskiego (*Najnowsza historia Polski 1914–1945*, Warszawa 2003, s. 36) chodziło o przysięgę na wierność cesarzom.

<sup>69</sup> *Death Calls Pilsudski*, „Los Angeles Times”, 13 V 1935, s. 5 (tekst jest kontynuacją *Pilsudski, Dictator of Poland, Dies* ze strony 1).

zajmował się szkoleniem wojskowym młodzieży — pisał autor artykułu — a na początku wojny rozpoczął jako komendant I Brygady Legionów działania zbrojne przeciw Rosji u boku Austrii. Zdaniem Daya od momentu ogłoszenia Aktu 5 listopada 1916 r. przyszedł marszałek Polski zaczął wycofywać się ze współpracy z mocarstwami centralnymi. W 1917 r. wystąpił z „tymczasowego sejmku” (*provisional sejm*), czyli, jak należy rozumieć, Tymczasowej Rady Stanu i w tym samym roku doprowadził do kryzysu przysięgowego w Legionach. W ocenie amerykańskiego dziennikarza Piłsudski wystąpił z Tymczasowej Rady Stanu, ponieważ nie udało mu się „zjednoczyć wszystkich partii na płaszczyźnie polskiej niepodległości”<sup>70</sup>. Natomiast „internowanie” Komendanta w Magdeburgu w 1917 r. nastąpiło w rezultacie postrzegania tego polityka przez niemieckie władze wojskowe jako „inicjatora” kryzysu przysięgowego — pisał Day. Powrót Piłsudskiego do Polski po klęsce mocarstw centralnych dziennikarz „Chicago Tribune” opisał jako moment wielkiego triumfu w życiu polityka, którego w Warszawie powitano jak bohatera. Działalność Marszałka w latach 1918–1920 potraktowano w analizowanym tekście bardzo pobieżnie i nieściśle. Tak więc według autora artykułu Piłsudski jako Naczelny Wódz polskiej armii odparł inwazję Armii Czerwonej, która osiągnęła linię Wisły, a następnie „zdobywał” (*storming*) Kijów na „terytorium Rosji”. Jak wiadomo, kolejność wydarzeń była odwrotna, umieszczenie zaś Kijowa na rosyjskim terytorium można wyjaśnić zarówno ignorancją Amerykanów w sprawach Europy Wschodniej, jak i nastrojami panującymi w kołach politycznych USA, które nie uznawały Ukrainy oraz państw bałtyckich i nie życzyły sobie dezintegracji terytorialnej sowieckiej Rosji. Polityka ta wynikała z kalkulacji na upadek reżimu bolszewickiego w Moskwie i nawiązanie stosunków dyplomatycznych z nową demokratyczną Rosją<sup>71</sup>.

O zasługach Piłsudskiego dla Polski po jego powrocie do kraju pisał także „New York Times”. Według pisma w latach 1918–1920 Naczelny Wódz bronił granic Polski przed atakami bolszewików, Litwinów, Ukraińców i Niemców<sup>72</sup>. Dziennik przytoczył także powszechną już wówczas opinię, że zatrzymanie ofensywy bolszewickiej w 1920 r. uchroniło Europę przed kolejnym powszechnym konfliktem zbrojnym. Gazeta trafnie oceniła przyczyny wycofania się Piłsudskiego z życia politycznego po 1921 r., upatrując ich w regulacjach konstytucji marcowej, która nie dawała prezydentowi Rzeczypospolitej realnej władzy i redukowałą jego wpływ na armię, pozostawiając mu jedynie nominalne zwierzchnictwo nad siłami zbrojnymi, lecz pozbawiając jednocześnie „naczelno dowództwa w czasie wojny”<sup>73</sup>. W opinii „New York Timesa” w Polsce powszechnie wiadomo, iż kompetencje prezydenta zostały świadomie ograniczone przez „nacjonalistyczne partie prawicy”<sup>74</sup> z myślą o Piłsudskim. W tym kontekście cel został osiągnięty, gdyż Marszałek zrezygnował z ubiegania się o najwyższy urząd w państwie i poparł w wyborach Gabriela Narutowicza, który rzeczywiście został wybrany na prezydenta 9 XII 1922 r., a następnie zamordowany przez „nacjonalistycznego fanatyka” (*nationalist fanatic*). O wycofaniu się Marszałka w prywatność w 1922 r. pisał także „Washington Post” w wydaniu z 13 maja, jednak bez podania przyczyn tej decyzji<sup>75</sup>. Dziennik

<sup>70</sup> D. Day, *Poland's Dictator is Dead*, s. 1.

<sup>71</sup> B. Winid, *W cieniu Kapitolu. Dyplomacja polska wobec Stanów Zjednoczonych Ameryki 1919–1939*, Warszawa 1991, s. 89; A. Mania, op. cit., s. 29, 31, 35, 36.

<sup>72</sup> *Piłsudski Showed a Relentless Will*, s. 6.

<sup>73</sup> Art. 46. konstytucji — zob. *Konstytucje Rzeczypospolitej Polskiej*, oprac. L. Falandysz, Warszawa 1998, s. 378.

<sup>74</sup> *Piłsudski Showed a Relentless Will*, s. 6.

<sup>75</sup> *Piłsudski Dies; Father of New Polish Regime*, „Washington Post”, May 13, 1935, s. 4 (tekst jest kontynuacją ze strony 1). Pismo poinformowało także o powierzeniu Piłsudskiemu w 1918 r. „pełni władzy” jako Naczelnikowi Państwa i Naczelnemu Wodzowi. Natomiast 14 XI 1920 r. armia mianowa-

nawiązał także do życia osobistego Piłsudskiego. Śmierć żony, Marii Juszkiewicz — pisał *Washington Post*<sup>77</sup> — umożliwiła zawarcie powtórnego związku małżeńskiego z Aleksandrą Szczerbińską. Urodziły się z niegodwie córki: Wanda i Jadwiga. Poza życiem rodzinnym czas wypełniało Piłsudskiemu pisanie wspomnień — informował dziennik.

W tym samym wydaniu stołecznego dziennika jego czytelnicy mogli również przeczytać interpretację przewrotu z 12 V 1926 r. Według gazety zamach majowy Piłsudskiego był „interwencją w celu ocalenia Polski przed anarchią spowodowaną złymi parlamentarnymi rządami i partyjną walką”<sup>76</sup>. Zacytowana ocena zgodna jest z ówczesnymi hasłami obozu piłsudczykowskiego, który sięgnął po władzę w celu ukrócenia tak zwanej sejmokracji i sanacji życia publicznego. Nieco więcej szczegółów na temat przyczyn zamachu majowego odnajdujemy w wielokrotnie przytaczanym tekście Donalda Daya opublikowanym w „*Chicago Daily Tribune*” z 13 maja. Co istotne, dziennikarz zwrócił uwagę na fatalną kondycję gospodarczą Polski w 1926 r., jednak znacznie więcej miejsca poświęcił problemom politycznym państwa, które nie potrafiło zbudować trwałych i stabilnych rządów. Day słusznie zwrócił uwagę na powstanie rządu Wincentego Witosa jako moment przełomowy, który skłonił Piłsudskiego do działania<sup>77</sup>. Witos był bowiem wrogiem Piłsudskiego — pisał amerykański dziennikarz — który po objęciu urzędu premiera usuwał ludzi Marszałka ze Sztabu Generalnego<sup>78</sup>. „Rezultat był katastrofalny” — skonstatował autor. Po zaaranżowanym zamachu na samego siebie w Sulejówku i rzekomym „wybawieniu” (*rescue*) przez stacjonujący w pobliżu oddział wojska Marszałek wkroczył do Warszawy na czele „małej armii” i po dwóch dniach walk zmusił do ustąpienia urzędujących prezydenta i premiera wraz z gabinetem. Sam zaś nie przyjął oferowanej mu prezydentury, wysunął natomiast kandydaturę profesora Ignacego Mościckiego, „człowieka wielkiej prawości”<sup>79</sup>, lecz będącego „marionetką” Marszałka. Od tego momentu aż do swojej śmierci — informował Day — Piłsudski rządził Polską jako dyktator.

Przyczyny majowego zamachu stanu opisał także „*New York Times*” w wydaniu z 13 maja pod nagłówkiem *Pilsudski Showed A Relentless Will*<sup>80</sup>. Piłsudski wycofał się ostatecznie z życia politycznego w maju 1923 r. po objęciu urzędu premiera przez Witosa, który zbudował koalicję „nacjonalistycznej prawicy” i „umiarkowanych ludowców” „całkowicie wrogą wobec marszałka” — informował dziennik<sup>81</sup>. W ocenie pisma Aleksander Skrzyński, który stanął na czele koalicyjnego rządu jesienią 1925 r., doszedł do przekonania, że nie da się rządzić Polską wbrew Piłsudskiemu, dlatego podjął próbę porozumienia z Marszałkiem. W rezultacie stanowisko ministra spraw wojskowych objął zaufany człowiek Piłsudskiego, gen. Lucjan Żeligowski, który rozpoczął obsadzanie ważnych stanowisk w armii piłsudczykami. W ten sposób Marszałek odzyskał nieformalny wpływ na armię. Niestety, rezygnacja Skrzyńskiego z urzędu w maju 1926 r. i reaktywacja koalicji Chjeno–Piasta na czele z Witosem przekreśliła możliwość porozumienia z Piłsudskim — pisał trafnie dziennik. W analizowanym artykule wspomniano także o spotkaniu Piłsudskiego i Stanisława Wojciechowskiego na moście Poniatowskiego, poprzedzającym walki uliczne między zwolennikami Marszałka a armią wierną konstytucyjnym władzom Rzeczypospolitej. Następnie po przejściu w ciągu trzech

---

ła Naczelnika Pierwszym Marszałkiem Polski — informował dziennik. Istotnie, 14 listopada wręczono Piłsudskiemu buławę, choć zgodę na to wyraził już w marcu.

<sup>76</sup> Ibidem.

<sup>77</sup> D. Day, *Guard Warsaw; Nation Mourns for Pilsudski*, „*Chicago Daily Tribune*”, 13 V 1935, s. 1.

<sup>78</sup> Chodziło zapewne o rząd Chjeno–Piasta w 1923 r., ponieważ rząd Witosa utworzony 10 V 1926 r. istniał zbyt krótko (do 14 maja), aby przeprowadzić czystki. Zob. A. Garlicki, op. cit., s. 333–357.

<sup>79</sup> *Man of high integrity* — D. Day, *Guard Warsaw; Nation Mourns for Pilsudski*, s. 1.

<sup>80</sup> „*New York Times*”, 13 V 1935, s. 6.

<sup>81</sup> Ibidem.

dni kontroli nad stolicą i całym krajem oraz ustąpieniu prezydenta i premiera — pisał „New York Times” — Zgromadzenia Narodowe wybrało Piłsudskiego na urząd prezydenta Polski, jednak ten nie zaakceptował wyboru, zadowolając się jedynie teką ministra spraw wojskowych oraz objęciem premierostwa przez prof. Kazimierza Bartla. Mimo to — oceniło pismo — Piłsudski pozostał faktycznym dyktatorem Polski, oddziałując zakulisowo na bieg zdarzeń w państwie.

Naturalnie redakcje amerykańskich pism nie ograniczyły się tylko do drukowania biografów zmarłego przywódcy Polski. Istotną część swoich publikacji amerykańskie dzienniki poświęciły międzynarodowym skutkom śmierci Piłsudskiego. „Atlanta Constitution” w wydaniu z 13 maja zamieścił tekst AP o powszechności „spekulacji” co do wpływu śmierci Marszałka Polski na „sytuację pokojową” (*peace situation*) w Europie Środkowej<sup>82</sup>. Jednocześnie dziennik wydrukował za tą samą agencją opinie na temat międzynarodowych konsekwencji śmierci Piłsudskiego płynące z różnych stolic europejskich oraz Waszyngtonu i Genewy. We Francji uznano zgon Marszałka za „wielki «moralny cios» dla Polski”, jednak Piłsudski przygotował „wielki naród” na przyszłość. Poza tym w „półoficjalnych” kołach Francji przypuszczano, że Polska będzie kontynuować dotychczasową politykę zagraniczną, choć uznano za pewnik, że po śmierci Piłsudskiego Niemcy i Rosja podejmą próbę podporządkowania sobie Polski — relacjonował dziennik<sup>83</sup>. Uwaga o nadziei Francji na kontynuację dotychczasowej linii politycznej Polski jest o tyle zaskakująca, że Warszawa, podpisując z Niemcami 26 I 1934 r. deklarację o niestosowaniu przemocy w stosunkach wzajemnych, wyraźnie emancypowała się spod wpływów Paryża, trudno zatem przypuszczać, aby kontynuowanie tej polityki było rzeczą pożądaną na Quai d’Orsay. Fakt uniezależnienia polskiej polityki zagranicznej od Francji znajduje potwierdzenie w innych tekstach drukowanych w dzienniku po 12 V 1935 r. Według opinii agencji AP przytoczonej w „Atlanta Constitution” śmierć Piłsudskiego czyniła bardziej prawdopodobnym „ostateczne” zbliżenie Polski do Francji, Marszałkowi bowiem zarzucano w części gabinetów dyplomatycznych nadmierną sympatię do Niemiec kosztem związków Polski z jej sojuszniczką Francją. Z kolei w Genewie — donosił analizowany dziennik — dyplomaci Ligi Narodów obawiali się, że śmierć dyktatora Polski przyczyni się do „kolejnej niepewności” (*fresh uncertainty*) w Europie Północno-Wschodniej. Zasadniczo nie przewidywano w Genewie, aby Polska zmieniła negatywne stanowisko co do swojego udziału w promowanym przez ZSRS oraz Francję wschodnioeuropejskim pakcie bezpieczeństwa. Ochłodzenie stosunków z Francją oraz zbliżenie polsko-niemieckie interpretowano w Genewie jako wyraz nienawiści Piłsudskiego do Rosji i przyjacielskiego stosunku do Niemiec. Śmierć dyktatora — spekulowano w Lidze Narodów — mogła oznaczać odwrócenie wspomnianego trendu w polskiej polityce zagranicznej<sup>84</sup>. Austriaccy dyplomaci i politycy wyrażali identyczne przypuszczenie, uznając, że zbliżenie do Niemiec zawdzięczała Polska Marszałkowi. Oczekiwano, że po jego śmierci stosunki polsko-francuskie staną się bardziej przyjazne. Doniesienia agencji AP z Berlina przytoczone przez „Atlanta Constitution” mogły utwierdzać czytelników w przekonaniu, że istotnie Polska dzięki Piłsudskiemu, ale i Hitlerowi, dokonała zbliżenia do Niemiec, gdyż analizowane pismo zacytowało słowa kanclerza Rzeszy o współpracy Marszałka z Niemcami, co przynieść miało korzyści obu państwom i stanowiło cenny wkład w „uspokojenie Europy”<sup>85</sup>. Poza tym amerykańskie pismo zacytowało kondolencje Hitlera, „głęboko

<sup>82</sup> *‘Iron Man’ of Poland, Joseph Piłsudski, Dies*, „Atlanta Constitution”, 13 V 1935, s. 1.

<sup>83</sup> *Ibidem*, s. 3.

<sup>84</sup> *Ibidem*.

<sup>85</sup> *Ibidem*.

poruszonego” śmiercią polskiego przywódcy. Z kolei w Moskwie oczekiwano — relacjonował dziennik za AP — zmian w polityce międzynarodowej, choć niekoniecznie w krótkim okresie, w następstwie śmierci Piłsudskiego.

O kondolencjach przesłanych przez Hitlera na ręce prezydenta Mościckiego w dniu śmierci Marszałka doniósł także „New York Times” w wydaniu z 13 maja. Pismo zacytowało *in extenso* telegram kondolencyjny wodza III Rzeszy, w którym mowa była m.in. ołączeniu się w żałobie narodu niemieckiego z polskim po śmierci Józefa Piłsudskiego, którego określono „najwierniejszym synem” (*truest son*) Polski<sup>86</sup>. Jeszcze więcej informacji na temat reakcji w Niemczech na śmierć Marszałka mogli odnaleźć czytelnicy „Chicago Daily Tribune” w wydaniu z 14 maja w artykule *Germans Mourn Loss of Staunch Ally—Piłsudski* pióra Sigrida Schulza. Tytuł artykułu wskazuje, jak postrzegano na Zachodzie polsko–niemiecką deklarację o niestosowaniu przemocy ze stycznia 1934 r. Nie trzeba przekonywać, że Piłsudski nie tylko nie był „zagorzałym” bądź „wiernym” sojusznikiem hitlerowskich Niemiec, ale nie był nim w ogóle. Styczniowe polsko–niemieckie porozumienie nie było bowiem sojuszem — ani w świetle prawa międzynarodowego, ani w praktyce. Interpretacje próby normalizacji stosunków polsko–niemieckich jako sojuszu między dwoma państwami wynikały z niezrozumienia przez opinię publiczną i czynniki oficjalne państw zachodnich geopolitycznego położenia Polski, graniczącej z dwoma agresywnymi mocarstwami i tracącej zaufanie do jedynego znaczącego sojusznika — Francji. Dodajmy, że po zawarciu porozumienia z Rzeszą pozycja Polski w stosunkach z Paryżem została wzmocniona — przeciw odsunięciu groźby bezpośredniej konfrontacji z hitlerowskimi Niemcami uniezależniało Warszawę od pomocy Paryża, za którą przyszloby płacić<sup>87</sup>. Układ z Niemcami stanowił dla Polski raczej sposób na uzyskanie czasu, prowizorium, którego kierownictwo polityczne Polski było świadome. Deklaracja o niestosowaniu przemocy przyniosła też wymierne korzyści, choćby w postaci wyciszenia przez reżim nazistowski antypolskiej propagandy rewizjonistycznej. W przytoczonym artykule Schultz nawiązał i do tego wątku, pisząc, iż w okresie żałoby w Polsce niemieckie media milczały na temat „polskiego korytarza”, Górnego Śląska i Poznania, a więc ziem polskich odzyskanych przez Polskę Odrodzoną po pierwszej wojnie światowej, z czym Niemcy w istocie się nie pogodziły. Prasa i radio w Niemczech milczały także — pisał amerykański korespondent w Berlinie — na temat rzekomych „upokorzeń” „milionów Niemców”<sup>88</sup> zamieszkujących w granicach Polski. Przeciwnie, władze Rzeszy uczyniły wiele dla oddania czci zmarłemu przywódcy i tym samym podtrzymania dobrych relacji ze wschodnim sąsiadem. Flagi na budynkach rządowych w Berlinie opuszczono do połowy masztów, zapowiedziano również obecność członków rządu Rzeszy na pogrzebie Marszałka — informował Schultz. Poza tym prasa niemiecka na pierwszych stronach wychwalała Piłsudskiego jako „największego Polaka w historii”. W ocenie autora analizowanego artykułu jedynie śmierć prezydenta Paula von Hindenburga wywołała w Niemczech większe przejawy żałoby. Propagandowym akcentem w enuncjacjach narodowosocjalistycznej prasy w obliczu śmierci polskiego męża stanu było natomiast przypisywanie mu czynów zgodnych z „narodowosocjalistycznymi za-

<sup>86</sup> *Hitler Sends Regrets*, „New York Times”, 13 V 1935, s. 6.

<sup>87</sup> To mógł mieć na myśli Anatol Mühlstein, gdy stwierdził: „Okres klienteli skończył się raz na zawsze” — M. Kornat, *Polska 1939 roku wobec paktu Ribbentrop–Mołotow. Problem zbliżenia niemiecko–sowieckiego w polityce zagranicznej II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2002, s. 162. O korzyściach wynikających ze styczniowej deklaracji zob. *ibidem*, s. 176.

<sup>88</sup> Według spisu powszechnego z 1931 r. na terenie Rzeczypospolitej mieszkało ponad 741 tys. obywateli narodowości niemieckiej, natomiast szacunki polskich badaczy określają liczbę Niemców w II RP na 750–900 tys. osób. Zob. H. Chałupczak, T. Browarek, *Mniejszości narodowe w Polsce 1918–1995*, Lublin 1998, s. 125.

sadami”, co było oczywistym nonsensem<sup>89</sup>. W korespondencji Schultz odniósł się również do niemieckich prognoz w zakresie komplikacji międzynarodowych po śmierci dyktatora Polski. Miała ona wnieść „nowy element niepewności do sytuacji politycznej Europy”<sup>90</sup>. W tym kontekście podkreślano w Rzeszy znaczenie polskiego–niemieckiego porozumienia, które było o wiele cenniejsze dla pokoju na kontynencie niż wszystkie wcześniejsze dyplomatyczne inicjatywy. W niemieckiej prasie podkreślano też zagrożenie Niemiec ze strony Związku Sowieckiego — pisał Sigrid Schultz.

„Atlanta Constitution” wątek ewentualnych perturbacji w polityce międzynarodowej i zmian w polskiej polityce zagranicznej po śmierci Marszałka podjął także w korespondencji agencji AP wydrukowanej w wydaniu dziennika z 13 maja pod symptomatycznym nagłówkiem *Pilsudski's Death May Change Europe's Political Complexion*. W korespondencji nie odrzucano zatem możliwości przeobrażeń w polityce europejskiej po analizowanym tu wydarzeniu. Zasadnicze pytanie, jakie nasuwało się w tym wypadku, brzmiało, na jakie państwo zorientuje się polska polityka zewnętrzna: Niemcy czy Francję. Podkreślono przy tym, że „przyjacielska dłoń wysunięta przez Piłsudskiego” w stronę Niemiec w 1934 r. wzmocniła pozycję nazistowskiej Rzeszy w negocjacjach z Francją i odegrała istotną rolę w decyzji o przyspieszeniu niemieckich zbrojeń<sup>91</sup>. Niemcy bowiem zabezpieczyły sobie w ten sposób wschodnią flankę na wypadek konfliktu z Francją.

Kwestię potencjalnej zmiany w wektorach polskiej polityki zagranicznej „Atlanta Constitution” kontynuował w artykule z 14 maja zatytułowanym *Envoys Says Pilsudski Death Won't Affect Polish Policies*<sup>92</sup>. W tekście tym anonimowy autor posłużył się opinią ambasadora Polski w USA Stanisława Patka, który w czasie krótkiego pobytu w Atlancie powiedział, że nie należy oczekiwać większych zmian w polityce wewnętrznej i zagranicznej Polski po śmierci Piłsudskiego. W opinii Patka cytowanej przez „Atlanta Constitution” państwo polskie okrzepło na tyle, że śmierć jej przywódcy nie mogła wywołać w nim chaosu lub postawić polski rząd w trudnym położeniu<sup>93</sup>. Polski ambasador patrzył w przyszłość swojego kraju optymistycznie i wykluczył „wstrząsy” w rezultacie śmierci Marszałka.

Problem ewentualnych konsekwencji międzynarodowych w związku ze śmiercią polskiego polityka podniósł także „Norfolk Ledger–Dispatch” w popołudniowym wydaniu z 13 maja<sup>94</sup>. W artykule *Poland Mourns Her Dictator* gazeta przytoczyła tekst agencji AP. Wynikało z niego, iż europejscy dyplomaci z niepokojem zastanawiali się, jaki wpływ na miejsce Polski w europejskiej polityce wywrze śmierć jej dyktatora. Jednocześnie konkludowano w anali-

<sup>89</sup> *This great patriot lived and acted according to the principles of National Socialism in his resurrection work for Poland* — S. Schultz, *Germans Mourn Loss of Stanch Ally–Pilsudski*, „Chicago Daily Tribune”, 14 V 1935, s. 9.

<sup>90</sup> *Ibidem*.

<sup>91</sup> *Pilsudski's Death May Change Europe's Political Complexion*, „Atlanta Constitution”, 13 V 1935, s. 5.

<sup>92</sup> „Atlanta Constitution”, 14 V 1935, s. 9.

<sup>93</sup> Patek powiedział także: *Polish nationalism has reached such a point that the death of Joseph Pilsudski, „Iron Man of Poland” will not precipitate chaos* — *ibidem*.

<sup>94</sup> „Norfolk Ledger–Dispatch” wydawana była w Norfolk w Wirginii w latach 1916–1955. Był to dziennik o zasięgu stanowym. Jego początki sięgają okresu wcześniejszego, ponieważ gazeta powstała z połączenia „Norfolk Dispatch”, istniejącego od 1896 r., i „Public Ledger” — od 1876 r. Po połączeniu dziennik ukazywał się w latach 1906–1916 jako „Ledger Dispatch”. Od 1916 r. pismo wydawano pod nazwą „Norfolk Ledger–Dispatch”. Zob. zasoby Library of Congress, <http://chroniclingamerica.loc.gov/lccn/sn86064022/> (dostęp: 14 IX 2014) oraz *Timeline of Norfolk–area newspapers*, <http://hamptonroads.com/2008/01/timeline-norfolk%252526%252523039%253Bs-newspapers> (dostęp: 14 IX 2014).

zowanym tekście, że Warszawa nie zmieni swojego negatywnego stanowiska wobec planów Paryża i Moskwy rozciągnięcia paktu wzajemnej pomocy na Polskę bez udziału Niemiec<sup>95</sup>. W artykule zastanawiano się także nad sukcesją po Piłsudskim. I w tym wypadku chodziło o politykę międzynarodową, ponieważ od osoby następcy Marszałka zależeć mógł dalszy los francuskiego „paktu pokojowego”, który Francja starała się promować, oraz stosunek Niemiec do tegoż „paktu”. Od niego także zależało, czy Polska zwiąże swój dalszy los z Francją i Rosją, czy może będzie kontynuować politykę zbliżenia do Niemiec — zastanawiano się na łamach „Norfolk Ledger–Dispatch”<sup>96</sup>. W tym samym wydaniu dziennika zamieszczono także korespondencję AP z Londynu, w którym śmierć Piłsudskiego wywołała niepokój w kręgach dyplomatycznych Wielkiej Brytanii. Obawiano się bowiem — informował dziennik — powstania nowych konfliktów granicznych między Niemcami a Polską, co skutkowało mogło „reorientacją sojuszy” (*realignment*) w Europie<sup>97</sup>. Konkretnie obawiano się w Londynie, że śmierć „potężnego marszałka” zachęci Hitlera do wznowienia niemieckich roszczeń do polskiego Pomorza, tym bardziej że postrzegano położenie Polski jako „niepewne”, zwłaszcza w obliczu wielu nierozwiązanych europejskich problemów, które mogły wywołać kolejne komplikacje. Mimo to w kołach dyplomatycznych Londynu wierzono, że Polska zdoła utrzymać przyjacielskie stosunki zarówno z Francją, jak i Niemcami<sup>98</sup>. Ostatnia uwaga stanowi kolejny przykład rozpowszechnionego na Zachodzie przekonania o rzekomej przyjaźni łączącej Polskę z III Rzeszą. Z kolei w telegramie przesłanym do „New York Timesa” ze stolicy Wielkiej Brytanii i opublikowanym na łamach tej gazety w wydaniu z 13 maja podkreślono większe zaniepokojenie brytyjskich elit politycznych możliwością eskalacji konfliktów wewnętrznych w samej Polsce niż ewentualnymi perturbacjami międzynarodowymi po śmierci Piłsudskiego<sup>99</sup>. Według anonimowej korespondencji nadesłanej z Londynu bez względu na to, kto obejmie przywództwo w Polsce, państwo to będzie musiało bowiem zachować poprawne relacje z Niemcami i ze Związkiem Sowieckim. Natomiast obawa o rozwój polityki wewnętrznej w Polsce wynikała z istniejących napiętości politycznych w tym kraju.

Ogólnie rzecz biorąc, kreślenie możliwych scenariuszy rozwoju wypadków w Polsce i Europie po śmierci Piłsudskiego oraz refleksje nad sytuacją międzynarodową w Starym Świecie zajmowały sporo miejsca w analizowanej prasie. „New York Times” z 13 maja podjął ten problem w korespondencji z Berlina autorstwa laureata Nagrody Pulitzera w 1934 r. Fredericka T. Birchalla<sup>100</sup> pod wymownym tytułem *Pilsudski Death Worries Europe*<sup>101</sup>. W artykule podkreślono znaczenie osobowości zmarłego przywódcy dla kształtowania polskiej polityki, która w istocie była polityką Piłsudskiego. W ocenie amerykańskiego dziennikarza Józef Beck to tylko wykonawca wytycznych dyktatora, co w zasadzie było słuszną konstatacją. Szef polskiej dyplomacji trzymał się bowiem w polityce zagranicznej linii wytyczo-

<sup>95</sup> *Poland Mourns Her Dictator*, „Norfolk Ledger–Dispatch”, May 13, 1935, s. 1, 6, HIA, Poland. Ambasada (U.S.), box 75, folder 5: Piłsudski, Josef, Death of, 1935.

<sup>96</sup> *Ibidem*, s. 1, 6.

<sup>97</sup> *Serious Complications in Europe Are Fared After Pilsudski Death*, *ibidem*.

<sup>98</sup> *Ibidem*.

<sup>99</sup> *Britain Fears Internal Strife*, „New York Times”, 13 V 1935, s. 6.

<sup>100</sup> Frederick T. Birchall (1871–1955) — ur. w Wielkiej Brytanii, w 1893 r. wyemigrował do USA. Od 1905 r. do wybuchu drugiej wojny światowej (z przerwami) pracował dla „New York Timesa”. Od 1932 r. szef zespołu informacyjnego NYT na Europę i korespondent dziennika, głównie w Niemczech. W 1934 r. otrzymał Nagrodę Pulitzera za korespondencje z Europy. Zob. <http://www.pulitzer.org/awards/1934> (dostęp: 14 IX 2014) oraz <http://wyatt.elasticbeanstalk.com/mep/MS/xml/bbirchaf.html> (dostęp: 14 IX 2014).

<sup>101</sup> „New York Times”, 13 V 1935, s. 6.

nej przez Marszałka, czyli utrzymania równych odległości od Moskwy i Berlina. Również zbliżenie polsko-niemieckie było dziełem Piłsudskiego — pisał Birchall — mimo wyraźnej niechęci Becka do Francji, dlatego dopóki żył Marszałek, nie można było liczyć na zmianę dotychczasowej polityki Warszawy. Co interesujące, zdaniem amerykańskiego dziennikarza Piłsudski miał sporo szczęścia, ponieważ jego dążenie do porozumienia Polski z zachodnim sąsiadem okazało się zgodne z „ideami” wodza III Rzeszy. Niechęć Polaków do Rosji i ich nienawiść do bolszewizmu znalazła bowiem egzemplifikację w postaci zmarłego 12 maja męża stanu. Przypomnijmy w tym miejscu, że nieufność obu przywódców i ich narodów do komunistycznej Rosji nie była jedynym ani nawet najistotniejszym elementem, które pchnęły ich do normalizacji wzajemnych stosunków, o czym była już mowa.

Najistotniejszą konstatacją korespondencji Birchalla było stwierdzenie, iż wraz ze śmiercią Piłsudskiego znikła przeszkoda w rozwijaniu współpracy z Francją i Wielką Brytanią, ponieważ wcześniej „brutalny realizm” Marszałka uniemożliwiał rozwijanie tych popularnych w społeczeństwie polskim tendencji, zwłaszcza sojuszu z Francją.

W rozumowaniu tym tkwił błąd, ponieważ Beck był kontynuatorem wytycznych Komendanta, którego śmierć nie wpłynęła na zmniejszenie dystansu w relacjach polsko-francuskich. Przeciwnie, aż do 1939 r. drogi Paryża i Warszawy się rozchodziły.

Jednocześnie Birchall oznajmił, że w Polsce silna nieufność do Niemiec nie ustępowała nieufności do Rosji. Wniosek nasuwał się sam: zbliżenie z Rzeszą szło niejako pod prąd oczekiwań społecznych i było możliwe tylko za sprawą „człowieka skały” (*human rock*) — Józefa Piłsudskiego. Znowu trzeba podkreślić, że i bez Marszałka szef polskiej dyplomacji potrafił — istotnie wbrew nastrojom społeczeństwa — kontynuować politykę normalizacji stosunków Polski z jej zachodnim sąsiadem.

Jednak autor tekstu nie przesądzał kierunku polskiej polityki zagranicznej. Owa wielka niewiadoma miała wzbudzać niepokój w kierownictwach politycznych państw europejskich przez następnych parę miesięcy — kończył korespondencję z Berlina Birchall<sup>102</sup>.

Z nieco innej perspektywy — choć też pozostając przy sprawach polityki międzynarodowej — rozpatrywał konsekwencje śmierci bohatera narodowego Polski „Washington Herald” w wydaniu z 19 maja piórem generała brygady Henry’ego J. Reilly’ego. Nagłówek tekstu — *What Will Russia Do With Piłsudski Dead? Nations Ask* — jednoznacznie wskazywał czytelnikom problem interesujący autora artykułu. Według Reilly’ego śmierć Piłsudskiego ożywiła w kołach oficjalnych państw europejskich strach przed podjęciem przez Moskwę ponownej próby zanieśienia rewolucji na Zachód. Obawy te były tym silniejsze, że śmierć Marszałka zbiegała się w czasie z modernizacją Armii Czerwonej, która nawet jeśli nie była tak sprawna i dobrze wyposażona, jak utrzymywano, to jednak o wiele silniejsza niż ta, którą dysponował Lew Trocki w 1920 r. — pisał Reilly. Ponadto obawiano się na Zachodzie, że w razie agresji Związku Sowieckiego opór Polski byłby słabszy bez Piłsudskiego ze względu na podziały wewnętrzne w społeczeństwie, które w ocenie amerykańskiego generała osoba zmarłego przywódcy skutecznie niwelowała<sup>103</sup>. Autor artykułu przypomniał jednocześnie wydarzenia z 1920 r. W ocenie generała klęska bolszewików była wówczas zupełna, do tego stopnia, że Trocki zmuszony został do „organizowania nowej armii”. Rok 1920 przesądził również o polityce Kremla, który musiał porzucić myśl o narzuceniu komunizmu innym państwom na rzecz działań propagandowych prowadzonych przez Trzecią Międzynarodówkę w poszczególnych państwach.

<sup>102</sup> Ibidem.

<sup>103</sup> H. J. Reilly, *What Will Russia Do With Piłsudski Dead? Nations Ask*, „Washington Herald”, 19 V 1935, (paginacja niewidoczna), HIA, Poland. Ambasada (U.S.), box 75, folder 5.

O znaczeniu przywiązywanym przez ówczesną amerykańską prasę do opisywanych wydarzeń świadczyły nie tylko liczne depesze agencyjne drukowane na łamach dzienników, ale przede wszystkim artykuły redakcyjne, będące odzwierciedleniem poglądów i opinii redakcji gazet. Tymczasem amerykańska prasa, zarówno „wielka”, jak i lokalna, „nierzadko” drukowała artykuły redakcyjne na temat śmierci polskiego męża stanu — pisał Wacław Gawroński, konsul generalny RP w Chicago<sup>104</sup>. Wydarzeniom uznanym za nieistotne nie poświęcano w amerykańskiej prasie artykułów redakcyjnych, należy zatem uznać, że to analizowane w niniejszym tekście postrzegano w Ameryce za ważne. Według cytowanego wyżej konsula Gawrońskiego „o Polsce nigdy jeszcze tyle nie pisano w prasie amerykańskiej, a rozmiar zamieszczanych o zgonie wiadomości można tylko do pewnego stopnia porównać z jedyną w życiu Polski chwilą — bitwą pod Warszawą w 1920 r. — kiedy to bodaj po raz pierwszy była na łamach prasy całego świata”<sup>105</sup>.

Trzeba zatem, dla całości szkicowanego tu obrazu, przeanalizować wybrane artykuły redakcyjne. 13 maja tego rodzaju tekst pod tytułem *Pilsudski and Peace* wydrukował „Washington News”. W opinii redakcji Polska po śmierci Marszałka będzie bardziej niż kiedykolwiek „kluczem do pokoju lub wojny w Europie”<sup>106</sup>, ponieważ w razie wpadnięcia w „pułapkę przymierza” z Niemcami zastawioną — w ocenie redakcji — przez Hitlera prawdopodobieństwo rozpoczęcia przez niego w ciągu roku wojny, najpewniej przeciw Rosji, bardzo wzrastało. Owa wojna — pisał „Washington News” — z pewnością nie byłaby konfliktem izolowanym, lecz ogarnęłaby większość Europy, a nawet Daleki Wschód, ponieważ Japonia pozostawała w przyjaźnielskich relacjach z Niemcami jako wrogiem ZRSW<sup>107</sup>. Jednak za bardziej prawdopodobny scenariusz redakcja amerykańskiego dziennika uznała powrót Polski do ścisłych związków z Francją. Gdyby tak się stało, pozbawiony sojuszników Hitler mógłby zostać powstrzymany, jednak na krótko, ponieważ militarne „ujarzmienie” Niemiec nie mogło być trwałą gwarancją pokoju w Europie — konkludowało pismo. Według „Washington News” jedyną gwarancją pokoju było „poprawienie” (*recasting*) traktatu wersalskiego „i innych niesprawiedliwych traktatów”. Dziennik wyraził także nadzieję na współpracę sukcesorów Piłsudskiego z „dalekowzrocznymi mężami stanu” w powyższym dziele. Jak wiadomo, polskie kierownictwo polityczne odrzucało w tamtym czasie powrót do „systemu francuskiego”<sup>108</sup>, którego proces rozpadu w maju 1935 r. był już widoczny. Przytoczony komentarz dziennika jest natomiast kolejnym *exemplum* nastrojów panujących wówczas w świecie zachodnim, stanowiących zapowiedź polityki „zaspokajania”. Przekonanie o niefunkcjonalności systemu wersalskiego<sup>109</sup> było w latach trzydziestych odczuciem dominującym, także w Warszawie,

<sup>104</sup> 9 IX 1935, Gawroński do MSZ, Prasa amerykańska wobec śmierci Marszałka Piłsudskiego, s. 1–4, HIA, Poland. Ambasada (U.S.), box 75, folder 4: Pilsudski, Josef, Death of, 1935.

<sup>105</sup> Ibidem, s. 1.

<sup>106</sup> *Pilsudski and Peace*, „Washington News”, 13 V 1935 (paginacja niewidoczna), HIA, Poland. Ambasada (U.S.), box 75, folder 5.

<sup>107</sup> W artykule, zapewne przez pomyłkę, mowa o Bliskim Wschodzie. Kontekst całego zdania wskazuje na Daleki Wschód: *It would certainly engulf most of Europe, and probably also the Near East where Japan is said to be friendly to Germany as an enemy of Russia* — ibidem.

<sup>108</sup> Określenie za: M. Kornat, *Polityka równowagi 1934–1939. Polska między Wschodem a Zachodem*, Kraków 2007, s. 28. Uwagi na temat polskiej polityki zagranicznej w latach 1934–1939 zob. ibidem, rozdział I.

<sup>109</sup> Określenie system wersalski traktuję umownie, ponieważ pojęcie system łączy się z trwałością, której ładu wersalskiemu — czy raczej wersalsko-ryjskiemu — zabrakło. Było to raczej interludium w wielkim konflikcie w latach 1914–1945. Zob. H. Kissinger, *Dyplomacja*, Warszawa 2003, s. 886.

jednak w sposobie poszukiwania dróg rozwiązania problemu bezpieczeństwa w Europie istniały zasadnicze rozbieżności między Polską a Francją.

Również „Washington Star” w wydaniu z 13 maja poświęcił artykuł redakcyjny zmarłemu dzień wcześniej polskiemu politykowi. Zdaniem pisma pogrążona w chaosie Europa wraz ze śmiercią Piłsudskiego „stała w obliczu nowych i nieobliczalnych komplikacji”<sup>110</sup>. Według gazety zasadnicze pytanie, jakie nurtowało Europę w związku ze śmiercią Marszałka — pod którego przywództwem Polska wzmocniła się wewnątrz, a jej międzynarodowy prestiż wzrósł — dotyczyło kierunków polskiej polityki zagranicznej. Czy Warszawa będzie kontynuować politykę zbliżenia do nazistowskich Niemiec zapoczątkowaną przez „germanofila” Piłsudskiego — pytał „Washington Star” — czy może uzna, że jej interesy leżą we współpracy z Francją i Rosją? Analizowany dziennik dodał także, iż wielu Polaków uświadamiało sobie, że w rzeczywistości Niemcy nie zarzuciły swoich dalekosiężnych celów politycznych, a jedynie odłożyły ich realizację na później. Chodziło o rewizję granicy polsko-niemieckiej wyznaczonej w Wersalu.

Artykuł unaocznia, do jakiego stopnia amerykańscy dziennikarze mylili się, lokalizując polskie interesy narodowe we współpracy z ZSRS. Nie brali pod uwagę dokładnie tego samego czynnika, o którym wspomnieli, pisząc o „odłożeniu” przez hitlerowskie Niemcy ich perspektywicznych celów politycznych. Zarówno w przypadku Niemiec, jak i ZSRS zarzucenie ekspansji było raczej „pauzą strategiczną” niż stałym wektorem polityki zagranicznej obu państw. Z tego prowidorium zdawał sobie sprawę Piłsudski<sup>111</sup>.

Śmierci Marszałka poświęcił swój artykuł redakcyjny także „New York Times” w wydaniu z 14 maja<sup>112</sup>. Według tego opiniotwórczego pisma zgon Piłsudskiego wyjaśniał do pewnego stopnia niektóre posunięcia Polski w zakresie polityki zagranicznej i wewnętrznej. Na przykład zrozumiała stała się absencja polskiego przywódcy w czasie wizyty w Warszawie francuskiego ministra spraw zagranicznych Pierre’a Laval’a. Wcześniej fakt nie dościsła do skutku spotkania szefa francuskiej dyplomacji z Marszałkiem komentowano jako kolejny przejaw „oziębienia” w stosunkach polsko-francuskich, tymczasem Piłsudski w czasie wizyty Laval’a w Polsce leżał już na łożu śmierci.

W opinii nowojorskiego dziennika nowego wymiaru nabierała w obliczu opisywanego tu wydarzenia konstytucja kwietniowa. Dotychczas — pisał dziennik — uznawano powszechnie, że Piłsudski inspirował prace nad nową ustawą zasadniczą z myślą o sobie. Teraz po doniesieniach na temat przyczyn zgonu dyktatora, który od miesiąca musiał być świadomy swojego ciężkiego stanu, stawało się jasne, że intencją Piłsudskiego było zabezpieczenie Polski przed partyjnymi walkami i wyposażenie jej w „wysocę scentralizowaną władzę”<sup>113</sup>. Chodziło w tym wypadku o nadanie szerokich uprawnień wykonawczych prezydentowi Rzeczypospolitej, który w myśl postanowień nowej konstytucji miał odpowiadać jedynie „wobec Boga i historii”<sup>114</sup>. Dziennik odniósł się także do dyktatury Piłsudskiego: „Być może, że był w praktyce dyktatorem, ale był przecież twórcą państwa, którym rządził silną ręką. Wymagał dyscypliny, ale nie zredukował swych rodaków do roli niewolników lub automatów. Wolności obywatelskie nie były w Polsce zawieszane, jak w innych państwach autorytarnych, i ludzi nie pozbawiono wszystkich zdolności do samorządności w przyszłości. Mniejszości rasowe traktował sprawiedliwie i życzliwie”<sup>115</sup>.

<sup>110</sup> *Marshal Piłsudski*, „Washington Star”, 13 V 1935 (paginacja niewidoczna), HIA, Poland. Ambasada (U.S.), box 75, folder 5.

<sup>111</sup> M. Kornat, *Polityka równowagi*, s. 34.

<sup>112</sup> *Piłsudski*, „New York Times”, 14 V 1935, s. 20.

<sup>113</sup> *Ibidem*.

<sup>114</sup> Art. 2, pkt 2 konstytucji — *Konstytucje*, s. 399.

<sup>115</sup> *Piłsudski*, s. 20.

W porównaniu z opiniami innych tytułów prasowych redakcja „New York Timesa” wykażała się sporą przenikliwością w ocenie polityki zagranicznej Piłsudskiego: dyktowana ona była „realistycznym widzeniem interesów” Polski. Stąd zwrot tego państwa w kierunku Niemiec i ochłodzenie stosunków z Francją — dowodził „New York Times”. Przeciwnie deklaracja o niestosowaniu przemocy podpisana na początku 1934 r. dała Polsce czas na położenie solidnych podwalin pod budowę odrodzonego państwa i „organizację jego zasobów” — pisał dziennik<sup>116</sup>.

Nie tak entuzjastycznie o dyktaturze Piłsudskiego pisał z kolei „Washington Post” w artykule redakcyjnym zatytułowanym *A Dictator Dies*, choć pismo zauważyło, że zmarły przywódca „uczynił cuda w zjednoczeniu niezgodnych elementów w ramy państwowej stabilności”<sup>117</sup>. Pismo dostrzegło też różnice między dyktaturą Piłsudskiego a dyktaturą Mussoliniego. Pierwszy z wymienionych w celu zminimalizowania wstrząsów po swojej śmierci pozostawił po sobie „elementy reżimu parlamentarnego pozornie nietknięte oraz unikał obejmowania urzędów, co było odwrotnością praktyki Mussoliniego konsolidującego w swoim ręku stanowiska wykonawcze”. Przy ocenie polityki zagranicznej Marszałka redakcja pisma uznała za jego sukces uregulowanie stosunków polsko-niemieckich „bez zdecydowanego sprzeciwu wobec francusko-rosyjskich usiłowań otoczenia hitleryzmu stalowym pierścieniem”. Chodziło o pakt wschodni, który jak wiadomo nie doszedł do skutku, między innymi z powodu niezgody Warszawy na udział w tym regionalnym układzie zbiorowego bezpieczeństwa. „Washington Post” nie potrafił jednoznacznie przewidzieć polityki zagranicznej Polski. Przypuszczał jedynie, że Warszawa będzie musiała w końcu obrać bardziej zdecydowaną i jednoznaczną politykę — z Niemcami lub przeciw nim<sup>118</sup>.

„Los Angeles Times” to kolejny wpływowy amerykański dziennik, który poświęcił Piłsudskiemu artykuł redakcyjny. W tekście zatytułowanym *Marshal Piłsudski* pismo uznało za pewnik, iż śmierć polskiego polityka przyniesie polityczne reperkusje, ponieważ inaczej niż w systemach demokratycznych w państwach dyktatorskich zmiana władzy wywołuje wewnętrzne wstrząsy<sup>119</sup>. To wielka wada dyktatur, które z reguły są skuteczniejsze od demokracji — pisał dziennik, zastanawiając się jednocześnie nad kierunkiem polskiej polityki zagranicznej po śmierci Piłsudskiego. „Los Angeles Times” podkreślił antyrosyjskość Marszałka, z czego wywiódł przypuszczenie, że jego następcy mogą zmienić kierunek polskiej polityki i zgłosić akces do francusko-rosyjskiego antyniemieckiego „przymierza” (*alliance*). Zwłaszcza że — jak uznał dziennik — Niemcy pod rządami nazistów stanowiły większe zagrożenie dla Polski niż Związek Sowiecki. Hitler bowiem w istocie nie pogodził się z utratą „polskiego korytarza” i czekał jedynie na sposobny moment do przeprowadzenia rewizji granicy polsko-niemieckiej. W opinii analizowanego pisma Polacy zdawali sobie sprawę z tego niebezpieczeństwa.

Oprócz biogramów Piłsudskiego, artykułów redakcyjnych i depeszy agencyjnych lub korespondencji z różnych europejskich stolic, drukowanych na wieść o śmierci polskiego polityka, amerykańskie pisma poświęciły wiele miejsca pochówkowi Pierwszego Marszałka

<sup>116</sup> Ibidem. W artykule posłużono się błędnym sformułowaniem o zawarciu z Niemcami „paktu o nieagresji” (*non-aggression pact*). Tymczasem była to „deklaracja”. Taką formułę umowy zaproponowali Niemcy, którzy nie zgodzili się propozycję Polski podpisania traktatu o nieagresji. M. Kornat, *Polityka równowagi*, s. 30 (przyp. 31).

<sup>117</sup> *Worked wonders in welding discordant element into the framework of national stability — A Dictator Dies*, „Washington Post”, 14 V 1935 (paginacja niewidoczna), HIA, Poland. Ambasada (U. S.), box 75, folder 5.

<sup>118</sup> Ibidem.

<sup>119</sup> *Marshal Piłsudski*, s. A4.

Polski. Niewątpliwie rozmach towarzyszący uroczystościom pogrzebowym oraz rzesze obywateli Polski towarzyszących Komendantowi w jego ostatniej drodze wywarły silne wrażenie na amerykańskich dziennikarzach. O żałobie i przygotowaniach do państwowych uroczystości pogrzebowych pisał „Washington Post” w wydaniu z 14 maja w anonimowym tekście pod nagłówkiem *Poland in Mourning*. Dziennik poinformował o rozpoczęciu 13 maja sześciotygodniowej państwowej żałoby, którą obwieścił dźwięk dzwonu Zygmunta na Wawelu oraz dzwony kościelne w całym kraju. W artykule nie zabrakło informacji o decyzji pochowania Marszałka w „narodowym panteonie” na Wawelu. Jednak uroczystości żałobne i ostatnie pożegnanie zwycięskiego wodza w wojnie polsko-bolszewickiej rozpoczęły się już 13 maja w Warszawie. Wokół Belwederu, w którym wystawiono ciało Piłsudskiego, „zgrupował się ogromny tłum” — pisał dziennik<sup>120</sup>. To Polacy żegnali swojego przywódcę. Pismo poinformowało też o ostatniej woli Marszałka pochowania jego serca w Wilnie u „stóp grobu jego matki”, której ciało miało zostać przeniesione z Litwy i powtórnie pochowane w ukochanym mieście jej syna. Natomiast mózg polskiego wodza stanu miał zostać poddany badaniom naukowym. Udział w pogrzebie Piłsudskiego zapowiedzieli Pierre Laval i marszałek Phillippe Pétain ze strony Francji oraz premier Prus i minister lotnictwa Rzeszy Niemieckiej Hermann Göring — oznajmił „Washington Post”.

O decyzji pochowania Piłsudskiego w krypcie królewskiej Katedry na Wawelu w srebrno-szklanej trumnie pisał także „New York Times” piórem Jerzego Szapiro w korespondencji z Warszawy zatytułowanej *Pilsudski to Rest in Tomb of Kings*<sup>121</sup>. Pogrzeb na Wawelu oraz badanie mózgu Marszałka miały być spełnieniem jego woli, podobnie jak osobny pochówek serca. W rzeczywistości, jak wynika z testamentu, Piłsudski jedynie zaakceptował pochówek w Krakowie, lecz inicjatywa nie wyszła od niego<sup>122</sup>.

Według Szapiro sześciotygodniowa żałoba dotyczyć miała tylko wojskowych i urzędników, którzy przez ten czas zobowiązani byli do powstrzymania się od udziału w prywatnych przyjęciach. Jednak, jak przyznał Szapiro, żałoba była powszechna, a śmierć dyktatora stanowiła „osobistą stratę dla milionów Polaków”. Dalszą część tekstu zajęły spekulacje na temat następców Piłsudskiego. W kręgu kandydatów do przejścia schedy po Marszałku autor wymienił nowego generalnego inspektora sił zbrojnych Edwarda Rydza-Śmigłego, gen. Kazimierza Sosnkowskiego, nowego ministra spraw wojskowych gen. Tadeusza Kasprzyckiego, wreszcie Józefa Becka i prezydenta Ignacego Mościckiego.

W tym samym wydaniu „New York Timesa” o pożegnaniu Piłsudskiego przez warszawiaków i przygotowaniach do pogrzebu w Krakowie pisał także Frederick T. Birchall w korespondencji ze stolicy Polski. W tekście *All Warsaw Pays Honor To Pilsudski* oddającym trafnie atmosferę tamtych dni amerykański dziennikarz pisał o masowych „pielgrzymkach” i „niekończącej się procesji” weteranów wojennych, przedstawicieli związków zawodowych, grup parlamentarnych, organizacji społecznych, harcerzy i zwykłych obywateli do prowizorycznej, dębowej trumny Pierwszego Marszałka Polski złożonej w Belwederze<sup>123</sup>. Wszyscy oni składali hołd „najbardziej ludzkiemu ze wszystkich dyktatorów europejskich, człowiekowi, który marzył o niepodległej Polsce i marzenie to zrealizował”. Co więcej, według Birchalla Polska Odrodzona w chwili śmierci jednego z jej twórców była państwem nie tylko silnym, ale i „szybko stającym się wielkim mocarstwem”, szanowanym przez stare

<sup>120</sup> *Poland in Mourning*, „Washington Post”, 14 V 1935 (paginacja niewidoczna), HIA, Poland. Ambada (U.S.), box 75, folder 5.

<sup>121</sup> „New York Times”, 14 V 1935, s. 4.

<sup>122</sup> J. Garlicki, op. cit., s. 696.

<sup>123</sup> „New York Times”, 14 V 1935, s. 17.

potęgi. Sporo miejsca w swojej korespondencji autor poświęcił opisowi salonu, w którym złożono ciało Piłsudskiego, oraz samego zmarłego, w którego złożone dłonie wetknięto miniaturę Matki Boskiej Ostrobramskiej<sup>124</sup>. Obok zmarłego, ubranego w „nieco znoszony stary mundur”, umieszczono sztandary powstania listopadowego i stycziowego oraz sztandar I Brygady Legionów — pisał dziennikarz. Sztandary powstańcze obok sztandaru I Brygady potwierdzają, jak ważna dla Piłsudskiego była tradycja powstań narodowych; potwierdzają ciągłość tradycji romantycznej, której sztafaż towarzyszył Piłsudskiemu i jego legionistom.

Birchall ujawnił też nieco szczegółów dotyczących trumny przygotowywanej na specjalne zamówienie. Do jej budowy zużyto 70 kilogramów srebra, a jej przygotowanie opóźniało się z powodu trudności przy łączeniu drewna, srebra i szkła. Szkła użyto do budowy części trumny osłaniającej twarz i ramiona zmarłego polityka. W zakończeniu korespondencji z Warszawy amerykański dziennikarz zauważył, że żałobę z powodu śmierci Marszałka podzielały wszystkie grupy społeczne i religijne, zarówno żydzi, jak i chrześcijanie — śmierć Piłsudskiego „połączyła naród w żałobie”.

O wielkiej żałobie w Polsce pisał także Donald Day, korespondent „Chicago Daily Tribune”, w wydaniu pisma z 14 maja<sup>125</sup>. W ocenie dziennikarza wieczorem 13 maja 100 tys. Polaków zgromadziło się przed Belwederem w celu oddania ostatniego hołdu Komendantowi. Podobnie jak wyżej wymienione pisma codzienne także korespondent „Chicago Daily Tribune” poinformował czytelników o przekazaniu mózgu Marszałka do celów badawczych i osobnym pochówku jego serca w Wilnie. Donald Day przekazał przy tym interesującą opinię czynników oficjalnych Polski, jakoby sprowadzenie szczątków matki Piłsudskiego do Wilna i pochowanie w tym mieście serca bohatera narodowego było rodzajem demonstracji politycznej — Piłsudski podkreślał w ten sposób trwałą przynależność jego ukochanego miasta do Polski, co nie było obojętnym gestem wobec trwającego polsko–litewskiego konfliktu o gród Giedymina.

Do uroczystości pogrzebowych „New York Times” powracał na swych łamach parokrotnie. W wydaniu z 16 maja uczynił to ponownie piórem Fredericka Birchalla<sup>126</sup>. W ocenie tego dziennikarza orszak pogrzebowy Piłsudskiego, który wieczorem 15 maja wyruszył w pierwszą część podróży z Belwederu do krypty na Wawelu, oglądało 500 tys. osób zgromadzonych na trasie eksportacji. Kondukt ten mierzący „pół mili” długości i złożony głównie z żołnierzy zmierzał do Katedry św. Jana. Oprócz wojskowych w orszaku szły „setki” księży i zakonnic. Na jego czele — pisał Birchall — przed trumną z Piłsudskim złożoną na lawecie i buławą marszałkowską umieszczoną na poduszce, maszerowali hierarchowie Kościoła, a za nimi prezydent Mościcki i członkowie rządu. W Katedrze, na środku nawy głównej, trumnę z Piłsudskim złożoną na katafalku wystawiono na widok publiczny. Na autorze streszczonej tu korespondencji uroczystości pogrzebowe Pierwszego Marszałka Polski musiały wywrzeć wielkie wrażenie skoro napisał, że „Europa Środkowa latami nie widziała bardziej imponującego spektaklu”<sup>127</sup>. Znając filmy dokumentujące opisywane tu wydarzenie, nie sposób nie zgodzić się z opinią Birchalla, który nie tylko zrelacjonował pierwszą część uroczystości żałobnych, ale zapowiedział opisy następnych części pogrzebu. Tak więc po trzydziestu godzinach wystawienia trumny na widok publiczny miała ona zostać przetrans-

<sup>124</sup> Obrazek Matki Boskiej Ostrobramskiej w dłoniach Piłsudskiego widoczny na filmie dokumentalnym *Pogrzeb Marszałka Józefa Piłsudskiego 12 V–18 V 1935* — zob. [www.youtube.com/watch?v=6Tmr-1DacN7w](http://www.youtube.com/watch?v=6Tmr-1DacN7w) (dostęp: 19 IX 2014).

<sup>125</sup> D. Day, *100 000 Weep at Palace of Dead Polish Dictator*, „Chicago Daily Tribune”, 14 V 1935, s. 9.

<sup>126</sup> F. T. Birchall, *Pilsudski Cortege Viewed by 500.000*, „New York Times”, 16 V 1935, s. 13.

<sup>127</sup> Ibidem.

portowana na Pole Mokotowskie, gdzie Piłsudski rokrocznie 11 listopada przyjmował defiladę Wojska Polskiego. Po defiladzie trumna z Marszałkiem miała wreszcie odbyć podróż do Krakowa, ale i ów transport kolejną miał mieć specjalną oprawę. Trumna z lawetą spocząć miała — pisał amerykański dziennikarz — na odkrytym wagonie, a w tej ostatniej podróży ciała Piłsudskiego towarzyszyć mieli „oficjalni żałobnicy” (*official mourners*) i rodzina w specjalnie w tym celu dołączonym wagonie. Przedstawiciele armii, członkowie rządu i zagraniczni oficjele podążyć mieli za trumną Marszałka w specjalnie w tym celu podstawionym pociągu. Birschall pisał, że Polacy ustawią się wzdłuż trasy przejazdu wagonu z Piłsudskim, tak więc zmarły wódz i polityk miał być żegnany nawet w czasie podróży do Krakowa. W historycznej stolicy Polski ciało Marszałka spocząć miało w krypcie, w której znajdowały się doczesne szczątki Jana III Sobieskiego i Tadeusza Kościuszki. Amerykański dziennikarz poinformował również o „wskrzeszeniu dziwnego dla reszty świata obyczaju” znanego na Słowiańszczyźnie. Chodziło o plany usypania kopca dla upamiętnienia Piłsudskiego, analogicznego do kopca Kościuszki w Krakowie<sup>128</sup>.

W następnej korespondencji „New York Timesa” z Warszawy, która ukazała się 17 maja, Birchall opisywał tłumy Polaków żegnające Piłsudskiego w Katedrze św. Jana<sup>129</sup>. W tym samym tekście czytelnicy pisma mogli się dowiedzieć o kondolencjach złożonych przez Amerykański Komitet Żydowski (American Jewish Committee) na ręce ambasadora Polski w Stanach Zjednoczonych Ameryki. Z treści kondolencji wynika, że społeczność żydowska w USA szczególnie ceniła w Marszałku jego „sprzeciw wobec wszystkich szowinistycznych elementów usiłujących siać niezgodę wśród różnych grup tworzących ludność Polski”<sup>130</sup>.

Zapowiadane przez Birchalla pożegnanie Piłsudskiego przez armię odbyło się 17 maja na Polu Mokotowskim. 18 maja „New York Times” zamieścił reportaż Birchalla z tego wydarzenia<sup>131</sup>. W opinii korespondenta w tej uroczystości uczestniczyło 15 tys. żołnierzy i oficerów wszystkich rodzajów broni i półmilionowa rzesza publiczności. Miała ona niezwykłą oprawę, z gości zagranicznych w kondukcje uczestniczyło trzech marszałków: Caban z Wielkiej Brytanii, Pétain z Francji, Prejunu z Rumunii, oraz politycy i dyplomaci: Göring, Laval, ambasador amerykański w Moskwie William C. Bullit oraz minister spraw zagranicznych Finlandii A. V. Hackzell. Przemarsz oddziałów przed trumną Marszałka odbywał się w dojmującej ciszy (marsz żołnierzy tłumiał trawiasty grunt na Polu Mokotowskim) przerywanej jedynie przez armatnie salwy i warkot przelatujących samolotów. Wreszcie po oddaniu ostatnich honorów Komendantowi leżącemu w udrapowanej trumnie odegrano Mazurka Dąbrowskiego oraz pieśń I Brygady. Dopiero po tych uroczystościach — pisał Birchall — trumnę z Pierwszym Marszałkiem Polski spoczywającą na lawecie umieszczono na platformie kolejowej i rozpoczęła się podróż do Krakowa. Platforma znajdowała się między czterema wagonami: dwoma z przodu i dwoma z tyłu. Podstawiono je z myślą o rodzinie i oficjelach, którzy towarzyszyli Piłsudskiemu w ostatniej podróży. Amerykański dziennikarz zwrócił uwagę na szpalery chłopów i mieszkańców miasteczek ustawionych wzdłuż trasy przejazdu pociągu. Wielu z nich trzymało w rękach zapalone pochodnie, rzadziej świece, które uboga ludność starała się oszczędzać. Niektóre kobiety klęczały, odmawiając modlitwę z różańcem. Birchall uważał, że ostatnia droga Piłsudskiego przez Polskę przejdzie do legendy<sup>132</sup>. Idąc za myślą amerykańskiego dziennikarza, można dodać, że nie tylko uroczystości żałobne same w sobie przeszły

<sup>128</sup> Ibidem.

<sup>129</sup> Idem, *Huge Crowds View Piłsudski in Death*, „New York Times”, 17 V 1935, s. 13.

<sup>130</sup> Ibidem.

<sup>131</sup> F. Birchall, *Army's Farewell Given To Piłsudski*, ibidem, 18 V 1935, s. 4.

<sup>132</sup> Ibidem.

do legendy — one utwierdzały i potęgowały legendę Marszałka istniejącą już za jego życia<sup>133</sup>. Bruno Schulz, będąc pod wrażeniem zgonu Piłsudskiego, a zwłaszcza uroczystości żałobnych, napisał esej *Powstają legendy*, w którym skonstatował, iż „prawa wielkości niewspółmierne są z metodami codziennego myślenia. Umysł, który chce je pojąć, musi cofnąć się do głębszych rezerw, i jego konstrukcją tymczasową, wybiegiem z dawna zaufanym — jest legenda”<sup>134</sup>.

18 maja Józef Piłsudski został pochowany w krypcie św. Leonarda na Wawelu nie bez niechęci ze strony metropolity krakowskiego Adama Stefana księcia Sapiehy. Był to tym samym ostatni dzień uroczystości pogrzebowych Komendanta, które trwały od 13 maja, czyli dnia wystawienia trumny w salonie Belwederu zamienionym w kaplicę. Złożenie srebrnej trumny z Marszałkiem w krypcie Katedry wawelskiej opisane zostało na łamach amerykańskiej prasy. Donald Day z „Chicago Daily Tribune” w korespondencji z Krakowa złożenie trumny na Wawelu nazwał „końcem cesarskiego pogrzebu”<sup>135</sup>. Chodziło oczywiście o niezwykłą oprawę i rozmach uroczystości pogrzebowych. Nie bez wpływu na taką opinię był zapewne masowy w nich udział społeczeństwa zarówno w Warszawie, jak i w Krakowie. Zdaniem amerykańskiego publicyisty rynek w Krakowie zapełnił nieprzebrany tłum obywateli, „największy, jaki kiedykolwiek” widziano w tym miejscu. Setki osób oglądało przejście orszaku pogrzebowego z balkonów i okien kamienic należących do zamożnych Polaków i żydowskich kupców — pisał dziennikarz. Uwagę korespondenta z USA zwrócił ubiór uczestników uroczystości żałobnych, zwłaszcza żydowskie chałaty i czapki obszywane futrem, co samo w sobie nie zaskakuje, gdy ktoś wie, jak ubierała się duża część wyznawców judaizmu w przedwojennej Polsce, jednak potwierdza inne relacje o gremialnym udziale Żydów w żałobie narodowej<sup>136</sup>. Uwagę dziennikarza zwróciły także barwne stroje chłopów, m.in. wielokolorowe chusty na głowach kobiet i męskie kapelusze z zatkniętymi sokolimi piórami. Zatem część mieszkańców wsi udała się do Krakowa ubrana w tradycyjne stroje ludowe.

Autor analizowanej korespondencji wymienił również gości zagranicznych, którzy wzięli udział w ostatnim dniu pogrzebu „największego rycerza Polski”<sup>137</sup>. W orszaku maszerowali zatem Laval, Petain, Göring i marszałek polowy Wielkiej Brytanii lord Caban. W opinii Daya Hermann Göring robił wrażenie niespokojnego, mimo że chroniony był przez trzech funkcjonariuszy polskiego wywiadu (*secret service*) i dwóch dyplomatów. Natomiast Amerykę reprezentował radca amerykańskiej ambasady w Warszawie Sheldon L. Crosby.

Interesująca wydaje się informacja o udziale parlamentarzystów w uroczystościach pogrzebowych w Krakowie. Zdaniem Donalda Daya na 551 członków parlamentu w uroczystościach 18 maja wzięło udział „mniej niż 100”<sup>138</sup>. Parlamentarzyści nie zapomnieli — pisał Day — o usiłowaniu Marszałka „zniszczenia” (*exterminate*) partii politycznych w Polsce. Na końcu korespondencji jej autor wyraził obawy, czy sukcesorzy Piłsudskiego zdołają utrzymać jedność polskiego społeczeństwa. W tej interpretacji zmarły przywódca jawił się jako element spajający podzielony naród.

<sup>133</sup> Jarosław Molenda (*Tajemnice polskich grobowców: pielgrzymki, ukryte skarby, sensacje i anegdoty*, Warszawa 2008, s. 305) pisze, że „śmierć Marszałka zwiokrotniła siłę jego legendy”.

<sup>134</sup> Esey opublikował „Tygodnik Ilustrowany” 1935, nr 22. Cyt. za: ibidem.

<sup>135</sup> *Ended the imperial funeral* — D. Day, *Poland Buries Pilsudski As Her Uncrowned King*, „Chicago Daily Tribune”, 19 V 1935, s. 19.

<sup>136</sup> W mistrzowskim reportażu Ksawerego Pruszyńskiego fragment o starym Żydzie, który po raz pierwszy opuścił swoją dzielnicę, aby uczestniczyć w uroczystościach żałobnych. Zob. idem, *Pogrzeb Józefa Piłsudskiego*, „Wiadomości Literackie”, 2 czerwca 1935, nr 22 (602), s. 1–2. Za zwrócenie uwagi na ten tekst dziękuję prof. Jadwidze Kiwerskiej.

<sup>137</sup> Cytat z testamentu Piłsudskiego. Zob. J. Garlicki, op. cit., s. 696.

<sup>138</sup> D. Day, *Poland Buries Pilsudski As Her Uncrowned King*, s. 19.

Tę integrującą, by tak rzec, rolę Piłsudskiego w życiu politycznym Polski uwypuklił Leonid I. Strakhovsky, profesor historii najnowszej Europy w Szkole Służby Zagranicznej (School of Foreign Service) Georgetown University, w artykule, który ukazał się w „Washington Post” w wydaniu z 19 maja. Tytuł artykułu — *Piłsudski—the Man to Whom Poland Owes Her National Integrity*<sup>139</sup> — eksponował właśnie tę cechę przywództwa polskiego męża stanu. Zdaniem amerykańskiego uczonego zamach majowy z 1926 r. był w istocie drugim — po zwycięstwie w bitwie warszawskiej w 1920 r. — „cudem”, który zjednoczył naród wokół postaci Józefa Piłsudskiego. Przytoczony tekst autor poświęcił biografii Piłsudskiego, zaznaczając jednak, że cały naród dzielił żalobę z powodu śmierci Marszałka, nie wyłączając mniejszości narodowych: Ukraińców, Niemców i Żydów. W przypadku tych ostatnich żal po zmarłym wodzu wykraczał poza granice Drugiej Rzeczypospolitej. Jak bowiem napisał Strakhovsky, także niechętny Polsce nowojorski „Jewish Daily Bulletin” uznał, iż „w osobie Marszałka Piłsudskiego odszedł największy przyjaciel 3 500 000 polskich Żydów”.

Również „New York Times” zamieścił na swych łamach relację z ostatniego dnia uroczystości pogrzebowych. Autorem korespondencji i tym razem był Frederick T. Birchall<sup>140</sup>. W jego opinii krakowskie uroczystości „przewyższyły w gorliwości nawet” warszawskie egzekwie. I tym razem nie zawiodło społeczeństwo, które tłumnie uczestniczyło w przemarszu orszaku pogrzebowego od stacji kolejowej do Katedry wawelskiej. Według autora relacji na rynku i chodnikach wzdłuż drogi konduktu zgromadziło się 150 tys. osób. W samym orszaku szło tysiąc księży, wojsko, hierarchowie Kościoła rzymskokatolickiego i przedstawiciele różnych państw. Przemówienie nad trumną Marszałka złożoną przed Katedrą wygłosił prezydent Ignacy Mościcki. Po odprawieniu egzekwii przez arcybiskupa Sapiechę sześciu generałów zaniósło na swych ramionach trumnę do krypt królewskich. Podobnie jak w Warszawie także i tu zagrzmiały armatnie salwy.

Birchall nawiązał także do transportu trumny z Warszawy do Krakowa. W jego ocenie na trasie przejazdu pociągu wiozącego lawetę z trumną zgromadziło się w sumie 2 mln osób: mieszkańców wsi, miast i miasteczek. W Radomiu — według dziennikarza — zebrało się 70 tys. osób, w Kielcach zaś 40 tys. W opinii publicysty pamięć o tej potężnej manifestacji miała pozostać żywa wśród Polaków przez pokolenia. Birchall przypomniał, że Kielce to pierwsze miasto zajęte przez oddział Piłsudskiego w 1914 r.<sup>141</sup> Rzeczywiście 1 Kompania Kadrowa, która wyruszyła 6 sierpnia z krakowskich Oleandrów, parę dni później wkroczyła do niebronionych Kielc, których mieszkańcy nieufnie powitali późniejszych legionistów.

Podsumowując, z przekazów amerykańskiej prasy wyłania się postać Piłsudskiego, bohatera narodowego Polski, bojownika, który od młodzieńczych lat czynnie walczył z caratem z jedną tylko myślą — o odbudowaniu niepodległego państwa polskiego. Kształtowaniu pozytywnego wizerunku zmarłego wodza służyły artykuły biograficzne. Informacje o zesłaniu Piłsudskiego na Syberię w wieku dwudziestu lat i jego zaangażowaniu po powrocie z zesłania w nielegalną działalność polityczną, związane z nią represje czy wreszcie kierowanie akcjami ekspropriacyjnymi i organizacja kadr wojskowych w celu budowy sił zbrojnych w niepodległej Polsce musiały oddziaływać na wyobraźnię Amerykanów. Podobnie oddziaływały częste wzmianki o szlacheckim lub arystokratycznym pochodzeniu Marszałka, co nie było rzeczą bez znaczenia w demokratycznym i wybitnie egalitarnym społeczeństwie USA. W bohaterską część biografii dyktatora wpisywał się również okres wojny polsko-bolszewickiej.

<sup>139</sup> „Washington Post”, 19 V 1935, s. B4 — HIA, Poland. Ambasada (U.S.), box 75, folder 5.

<sup>140</sup> F. T. Birchall, *Polish Liberator Rests Among Kings*, „New York Times”, 19 V 1935, s. 22, HIA, Poland. Ambasada (U.S.), box 75, folder 5.

<sup>141</sup> Ibidem.

Wszystkie wymienione tytuły prasy amerykańskiej pisały o bitwie warszawskiej 1920 r. i decydującej roli Piłsudskiego w tej wielkiej batalii.

W analizowanych artykułach podkreślano pragmatyzm polityczny zmarłego męża stanu, nakierowany tylko i wyłącznie na interes Polski. Ow pragmatyzm kazał Komendantowi podjąć w czasach Wielkiej Wojny współpracę z państwami centralnymi wymierzoną w Rosję, a gdy klęska Niemiec i Austro–Węgier stała się — w ocenie Piłsudskiego — nieuchronna, odmówił złożenia przysięgi na wierność dotychczasowym sojusznikom. Tym pragmatyzmem politycznym, ale i zdecydowaną niechęcią do Rosji tłumaczono w prasie amerykańskiej zbliżenie Polski do Niemiec od stycznia 1934 r.

Zgodnie uznano także, że śmierć Piłsudskiego oznaczała wielką stratę dla Polski, choćby dlatego, że polityk ten gwarantował stabilność polityczną i jednoczył wokół swojej osoby podzielone w dużej mierze społeczeństwo, bez względu na wyznanie i narodowość. W tym kontekście zamach majowy Piłsudskiego jako akt niedemokratyczny schodził na drugi plan nawet w pismach, w których za życia Marszałka krytykowano dyktatorską formę jego rządów. Na ten aspekt zwrócił uwagę ambasador Rzeczypospolitej przy rządzie amerykańskim w raporcie na temat opinii amerykańskiej wobec śmierci Piłsudskiego<sup>142</sup>. Na przykład „Christian Science Monitor”, nazywając Marszałka polskim Waszyngtonem, pisał, iż „był on dyktatorem, ale nigdy despotą”<sup>143</sup> — informował Patek. Podobnie ocenił dyktaturę Piłsudskiego „New York Times” w jednym z analizowanych wyżej tekstów, pisząc, że Marszałek „nie zredukował swych rodaków do roli niewolników lub automatów”. Z kolei według „Baltimore Sun” Piłsudski „nie był dyktatorem w nowoczesnym pojęciu tego słowa. Mało go obchodziły wzory nacjonalsocjalizmu Hitlera lub syndykalizmu Mussoliniego”<sup>144</sup>. Rzeczywiście, tworzenie nowego człowieka i społeczeństwa, mobilizowanie wokół tych celów opinii publicznej nie było celem działalności politycznej Pierwszego Marszałka Polski. Inżynieria społeczna pozostawała zatem poza sferą jego zainteresowań i praktyki politycznej, tym bardziej nie był zainteresowany w budowaniu państwa totalitarnego. W tym sensie Piłsudski był konserwatystą, nie rewolucjonistą, jak Mussolini i Hitler, a tym bardziej Lenin i Stalin. Na brak analogii do innych wielkich dyktatur zwrócił uwagę także „New York Herald Tribune”<sup>145</sup>. Zdaniem ambasadora Patka nawet nieprzychylny Polsce od czasu polsko–niemieckiego porozumienia „New York Evening Post” uznał, że „Marszałek Piłsudski był jedną z najciekawszych postaci Europy powojennej i kariery jego nie można mierzyć zwykłymi kryteriami”<sup>146</sup>. Natomiast Leonid Strakhovsky w analizowanym wcześniej artykule zamieszczonym w „Washington Post” pisał, że „aczkolwiek Marszałek Piłsudski był nieprzejednanym wrogiem ojczyzny autora, nie może on nie odczuwać wielkiego podziwu dla człowieka, bez którego energii, natchnienia i rządów dzisiejsza Polska byłaby nie do pomyślenia”<sup>147</sup>.

W amerykańskiej prasie rozważano nie tylko hipotetyczne wewnętrzne problemy Polski po stracie, jaką poniosła 12 V 1935 r. Pytania publicystów koncentrowały się również wokół kwestii kierunku jej polityki zagranicznej. Chodziło o to, czy polsko–niemieckie zbliżenie datujące się od 26 I 1934 r. okaże się trwałe, czy może ulegnie rozluźnieniu po śmierci Piłsudskiego.

<sup>142</sup> 23 V 1935, Patek do Becka, W sprawie zgonu Marszałka Piłsudskiego w opinii amerykańskiej, s. 1–4, HIA, Poland. Ambasada (U.S.), box 75, folder 3.

<sup>143</sup> Ibidem.

<sup>144</sup> Cytat za sprawozdaniem Patka — ibidem.

<sup>145</sup> Ibidem.

<sup>146</sup> Ibidem.

<sup>147</sup> L. I. Strakhovsky, *Piłsudski—the Man to Whom Poland Owes Her National Integrity*, „Washington Post”, 19 V 1935, s. B4, HIA, Poland. Ambasada (U.S.), box 75, folder 5.

Niektóre amerykańskie pisma w artykułach redakcyjnych bądź depe szach agencyjnych skłaniały się ku tezie — nie przesądając wszakże biegu zdarzeń — że po śmierci Marszałka Polska powróci do ścisłej współpracy z Francją. Silne profrancuskie nastroje w społeczeństwie polskim oraz niezarużona ostatecznie w Niemczech myśl rewindykacji terytorialnych kosztem Polski przesądzać miały o powrocie tego państwa do bliskiej współpracy z Paryżem.

Dopełnieniem przekazów prasowych z Polski w związku ze śmiercią Józefa Piłsudskiego był cykl reportaży z uroczystości pogrzebowych o charakterze państwowym. Analizowane pisma podały obszernie opisy uroczystości żałobnych w Warszawie i Krakowie. Artykuły te, podobnie zresztą jak i pozostałe, ilustrowane były często telefotografiami nadsyłanymi z Polski. Wyróżniały się zwłaszcza korespondencje „New York Timesa” autorstwa Fredericka Birchalla, którego publicystykę w ocenie Stanisława Patka cechował piękny styl i „głębokie zrozumienie straty, jaką poniósł naród polski”<sup>148</sup>. Opisy uroczystego pochówku Marszałka 18 maja w Krakowie amerykańskie pisma zamieszczały w wydaniach z 19 maja. One też zamknęły cykl tekstów poświęconych śmierci Piłsudskiego i wynikających z niej konsekwencji. W sumie więc amerykańska prasa przez siedem dni, począwszy od 13 maja, zamieszczała artykuły poświęcone zmarłemu wodzowi. Co więcej, pierwsze informacje o śmierci Piłsudskiego analizowane pisma drukowały na pierwszych stronach, co świadczyło o wadze, jaką redakcje przywiązywały do tego wydarzenia.

Ze sprawozdania sygnowanego przez konsula generalnego RP w Chicago Wacława Gawrońskiego wynika, że i w innych, nieprzeanalizowanych w tym miejscu dziennikach amerykańskich zainteresowanie śmiercią Piłsudskiego było duże, a wydźwięk drukowanych artykułów zdecydowanie pozytywny dla zmarłego przywódcy. Na przykład „Chicago Daily News”, pismo o nakładzie 430 tys. egzemplarzy, „zamieściło sympatyczny artykuł redakcyjny p. t. *Poland's Loss*” oraz „cykl 3 artykułów p. t. *Pilsudski as I knew him* pióra Antoniego Czarneckiego”, znanego działacza polonijnego i dziennikarza „Daily News”<sup>149</sup>. Gawroński wymienił także inne tytuły prasowe ukazujące się w zasięgu działania kierowanej przez niego placówki, które wydrukowały życzliwe Piłsudskiemu artykuły. Były to między innymi „Herald Examiner” i „Evening American”, pisma należące do koncernu prasowego Hearsta. W pierwszym z wymienionych dzienników ukazał się życzliwy Marszałkowi artykuł redakcyjny oraz dwa artykuły Arthura Brisbane’a<sup>150</sup>, „jednego z najwybitniejszych dziennikarzy amerykańskich” — pisał konsul<sup>151</sup>. Oba tytuły wysłały własnych korespondentów do Warszawy na uroczystości pogrzebowe. Również branżowy dziennik „Journal of Commerce” omówił zgon Piłsudskiego w licznych depe szach agencyjnych i dwóch artykułach redakcyjnych. W Milwaukee w stanie Wisconsin, w którym żyło około 100 tys. Polaków, wiadomości i komentarze związane ze śmiercią polskiego przywódcy ukazały się w trzech dzienni-

<sup>148</sup> 23 V 1935, Patek do Becka, W sprawie zgonu Marszałka Piłsudskiego w opinii amerykańskiej, s. 1–4, HIA, Poland. Ambasada (U.S.), box 75, folder 3.

<sup>149</sup> 9 IX 1935, Gawroński do MSZ, Prasa amerykańska wobec śmierci Marszałka Piłsudskiego, s. 1–4, HIA, Poland. Ambasada (U.S.), box 75, folder 4. Przeciętny nakład „Chicago Daily News” w latach trzydziestych za: A. Mania, op. cit., s. 198, 199 (tabela 8).

<sup>150</sup> Arthur Brisbane (12 XII 1864–25 XII 1936), po odbyciu studiów w Europie i powrocie do USA w 1883 r. podjął pracę w nowojorskim „Sun”, a następnie w „New York World” Josepha Pulitzera. Od 1897 r. związany z pismami magnata prasowego Williama Randolpha Hearsta. W tym okresie Brisbane był najlepiej opłacanym redaktorem w USA. Jako *managing editor* „New York Journal” Brisbane kształtował prowojenne nastroje wśród Amerykanów w czasie amerykańsko-hiszańskiego konfliktu o Kuba w 1898 r. Zob. <http://www.britannica.com/EBchecked/topic/79721/Arthur-Brisbane> (dostęp: 23 IX 2014).

<sup>151</sup> 9 IX 1935, Gawroński do MSZ, Prasa amerykańska wobec śmierci Marszałka Piłsudskiego, s. 1–4, HIA, Poland. Ambasada (U.S.), box 75, folder 4.

kach: „Sentinel”, „Journal” i „Wisconsin News”; w South Bend w Indianie w dwóch: „South Bend Tribune” i „South Bend Times”. We wszystkich z wymienionych tytułów dominował pozytywny przekaz na temat zmarłego polityka; ukazały się w nich również obszernie relacje z uroczystości żałobnych zorganizowanych przez amerykańską Polonię mieszkającą we wspomnianych miastach<sup>152</sup>. W ocenie konsula Gawrońskiego po Chicago i okolicy najwięcej informacji na interesujący nas temat ukazało się w wielkich miastach leżących w zasięgu jurysdykcji konsulatu generalnego RP w Chicago, czyli zamieszkałych przez od pół miliona do jednego miliona mieszkańców. Były to St. Louis w Missouri, St. Paul i Minneapolis w Minnesocie, Omaha w Nebrasce, Los Angeles i San Francisco w Kalifornii.

Obfitość materiałów prasowych na temat śmierci Piłsudskiego ukazujących się w dużych amerykańskich metropoliach nie powinna może zaskakiwać ze względu na specyficzne cechy tych środowisk, na przykład większe zainteresowanie społeczności wielkomiejskich lekturą prasy. Pewną rolę, zwłaszcza w Chicago, odegrało istnienie znacznych skupisk Polonii w wymienionych miastach. Trzeba jednak mieć na uwadze „zasadniczy prowincjonalizm w sprawach ogólnopolskich” prasy amerykańskiej, aby uświadomić sobie, że jej reakcja na śmierć Marszałka była ponadprzeciętnie silna i widoczna. Konstatacja ta znajduje potwierdzenie w fakcie, iż — jak zauważył konsul Gawroński — o śmierci Józefa Piłsudskiego zamieszczała depesze i artykuły redakcyjne „cała bez wyjątku prasa prowincjonalna”<sup>153</sup>. Polacy mieszkający w USA lub podróżujący w tym czasie po kraju zaskoczeni byli mnogością artykułów prasowych poświęconych Pierwszemu Marszałkowi Polski ukazujących się w prasie lokalnej<sup>154</sup>. Ze zdecydowanej większości tego rodzaju publicystyki przebiegał podziw dla osoby Piłsudskiego, jednak znaczenie jej polegało również na tym, że Polska zaistniała ponownie (po wojnie polsko-bolszewickiej i przewrocie majowym) bardzo silnie w świadomości Amerykanów, w owym czasie przeważnie obojętnych wobec wydarzeń w Starym Świecie, a zwłaszcza w Europie Wschodniej<sup>155</sup>.

### The Death of Józef Piłsudski in Selected Examples of the American Press

In the USA the death of Józef Piłsudski produced an out of the ordinary reaction in the mass media. This thesis is confirmed by an analysis of selected titles of the opinion-forming American press and reports by Stanisław Patek, Ambassador of the Republic of Poland to the American government. Systematic analyses encompass the following dailies published in the US: “New York Times”, “Chicago Daily Tribune”, “Los Angeles Times”, “Atlanta Constitution” and “Washington Post”. The significance attributed by the American press to the death of the first Marshal of Poland is evidenced by the presence of pertinent editorials. Moreover, information about Piłsudski’s death was published on the front pages of the above-mentioned periodicals, which also included biogrammes of the Marshal of Poland. American publicistics studied in the article can be divided into: (1) texts informing about the death of Piłsudski, (2) biogrammes, (3) articles on the hypothetical external and domestic consequences of the death of the Polish leader, (4) editorials, and (5) feature articles about the funeral ceremonies of the Polish politician. These texts, often written by the most outstanding American journalists, created a decidedly favourable portrait of the Polish leader — a patriot who devoted his whole life to a struggle for an independent Poland, a victorious commander in the Polish-Bolshevik war, and, finally, a dictator who preserved the civic liberties of the Poles.

<sup>152</sup> Ibidem.

<sup>153</sup> Ibidem.

<sup>154</sup> Ibidem.

<sup>155</sup> O znaczeniu prasy w USA w latach trzydziestych świadczy łączny nakład pism codziennych, który w 1930 r. wyniósł 39,6 mln egzemplarzy. Zob. L. Gorman, D. McLean, op. cit., s. 27.